ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème NIEDZIELA, 20 maja 1951 PONIEDZIAŁEK, 21 maja 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 20 Mai 1951 LUNDI, 21 Mai 1951 Nr. 118

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bèthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Bez zdrowej rodziny nie ma zdrowego narodu!

Wśród niezliczonych zagadnień bieżącego dnia istnieje jedno, będące właściwie kluczem do wszystkich prawie innych: a mianowicie, jak uzdrowić rodzinę? Pytanie to rzucane raz po raz w pismach wszystkich odcieni i wszystkich nieomal krajów, jest pytaniem tragicznym, gdyż aby na nie odpowiedzieć trzeba wypomnieć wszystkie winy i błędy nowszej generacji, wypomnieć jej zboczenia z dobrej drogi, a to, jak wiadomo, nie jest mile widziane. Zagadnienie to jest palące po zachodniej stronie „żelaznej kurtyny", gdyż po wschodniej stronie ustrój w dużej mierze wprowadził na miejsce rodziny państwo, i stąd sprawa rodziny stanie się tam aktualna dopiero w chwili, kiedy państwo nie będzie mogło dać sobie rady z różnymi zjawiskami życia. Ale to kwestia przyszłości: na zachodzie, w świecie chrześcijańskim podstawą ustroju społecznego jest ciągle jeszcze rodzina, w praktyce jednak odbiega on bardzo od zasad pojętych.

Usamodzielnienie

Mówił mi kiedyś mój znajomy mający czworo dzieci dorosłych:

— Wie pan, ja właściwie to nie widuję zupełnie dzieci. Owszem, zjawiają się na moje imieniny, z bukietem kwiatów, córki z ciastkami, synowie czasem z jakimś prezentem, krawatem, papierosami itd. Ale tak na codzień to dla mnie prawie obcy ludzie.... Jeden syn pracuje jako kreślarz w fabryce technicznej i dobrze zarabia. Drugi syn również dobrze jest sytuowany, córki pracują pobierając wcale niezłe pensje. Ale każde z nich ma swoje kółko, swych przyjaciół, swoje zainteresowania. Każde wyjeżdża na wakacje gdzieindziej, z kim innym. Do rodziców przychodzą rzadko. Bo i poco? Nie rozumiemy się już... Ja nam pojęcia „starodawne", oni uważają się za „postępowych". Na czym ta postępowość polega trudno powiedzieć. Zapewne sami nie bardzo wiedzą, ale zdaje im się, że tak jest.

Rozmowa ta jest charakterystyczna: rozwój przemysłu, prawa udzielone kobietom, możliwości techniczne, szybka komunikacja i tyle innych czynników uniezależniły dzieci od rodziców, oderwały je od nich i często przeciwstawiły im. Dawniej dziewczęta nie pracowały jak dziś: siedziały przy matce i pomagały w gospodarstwie. Dziś są samodzielne. Jest to, z punktu widzenia społecznego, zapewne dobre z tym jednak zastrzeżeniem, aby nie odrywało dzieci od rodziny, które mimo oddalenia winny stanowić jej cząstkę.

Upadek autorytetu

„Jajo mędrsze od kury" — mówi stare polskie przysłowie. Tak jest dzisiaj z dziećmi, nietylko drobnymi, ale nawet dorosłymi. Gdy wraz z upadkiem autorytetów społecznych, ze swobodą krytyki, również i rodzice podpadli pod tę krytykę i gdy dzieci poczęły w nich odkrywać więcej wad niż zalet, rozpoczął się okres niezdrowy. Nie chodzi rzecz prosta, o przyjmowanie każdego słowa rodziców za wyrocznię, bo nie są nieomylni, ale chodzi o szacunek należny, o tą więź duchową, jaka jest potrzebna dla utrzymania rodziny.

Pewien złośliwy autor określił rodzinę w ten sposób lat temu wiele:

„Rodzina jest to grupa ludzi związana węzłami krwi a skłócona z powodu interesów". Ta definicja, jest dziś, niestety, bardzo bliska prawdy. Dzieci jakże dziś często wyrzucają rodzicom, że oni za mało dla nich zrobili, że nie dali im wykształcenia, jakie by pozwoliło im na zdobycie lepszego stanowiska, itd. Dzieci zwykle wymagają: rzadko się jednak zdarza, aby dzieci weszły w położenie rodziców i zastanowiły się nad tym, że ci rodzice nieraz przez całe życie pracują dla dzieci i ledwo koniec z końcem wiążą. Nie zastanawiają się też, że rodzice jakże często właśnie dla dzieci odmawiają sobie wielu rzeczy. Ale dzieci zrozumieją to tylko wtedy, gdy same kiedyś będą miały własne dzieci i spotkają się z takimże samym zarzutem.

Źle zrozumiana demokracja

Jak wiadomo słowo demokracja różnie jest rozumiane i zbyt często źle tłumaczone. W niektórych głowach znaczy to tyle co możność lekceważenia boskich i ludzkich przykazań, to nieliczenie się z żadnym autorytetem, to dążenie wyłącznie do korzyści doczesnych i materialnych. Jakkolwiek te poglądy są właśnie zaprzeczeniem mądrej i dobrej demokracji, to jednak nieraz pokutują w ludzkich sercach. Te właśnie przekonania uczyniły, że rodzina współczesna jest tylko cieniem dawnej: że przestała być w wielu krajach i w wielu wypadkach zdrową komórką społeczną, stając się jedynie grupą przypadkowo powiązaną pokrewieństwem krwi, w której każdy członek rodziny ciągnie taczkę życia w inną stronę.

Barc.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

WARSZAWA. — Dotychczasowy ambasador węgierski w Warszawie, Bela Szanto, został odwołany. Jego następcą jest Lajosz Drachocz, były przewodniczący węgierskiego Zgromadzenia Narodowego.

Katastrofa u wybrzeży Indochin

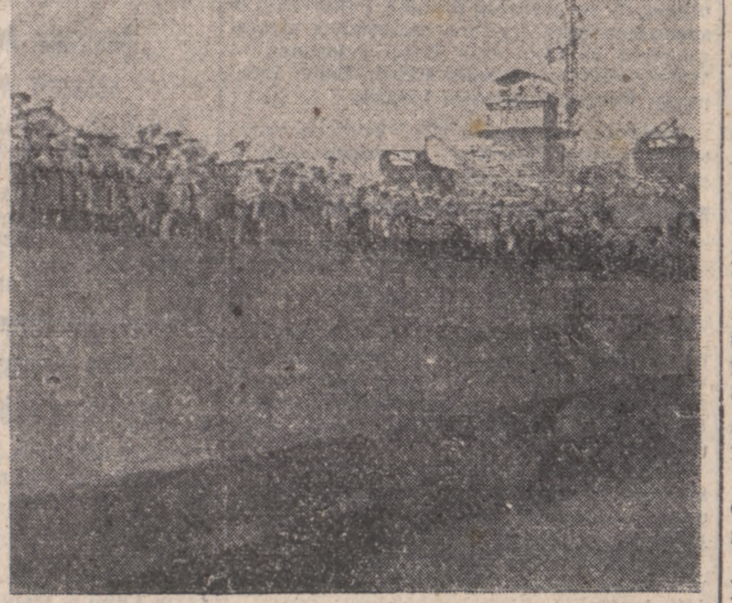
55 zabitych i 130 rannych

wskutek eksplozji na statku, wiozącym wojsko i amunicję przeciw Vietminhowi

SAIGON. — Siły francusko-vietnamskie w Indochinach poniosły poważną stratę w następstwie ekspolzji na statku debarkacyjnym marynarki francuskiej „Adour", służącym także do przewozu wojsk i amunicji. Eksplozje nastąpiły, gdy statek znajdował się u wybrzeża Annamu, w zatoce Nhatrang, około 300 km na półn.-wschód od Saigonu. Na skutek tego wybuchu 55 osób poniosło śmierć, a 130 zostało rannych, w czym 30 bardzo ciężko.

Komunikat francuski podaje, że na pokładzie „Adour" znajdował się personel wojskowy oraz amunicja. Wybuch nastąpił o godz. 9,15 w czwartek rano. Przyczyną jego jest wypadek, mówi komunikat.

Wśród zabitych znajduje się 24 członków załogi statku debarkacyjnego. Załoga składała się z 80 ludzi, a oprócz tego miało znajdować się na pokładzie 900 wojskowych.



(Foto: Record)

Statek „Adour", sfotografowany przed kilku dniami w porcie Haifongu.

„Adour" ma 4 000 ton pojemności. Wojsko i amunicję załadowano na statek, przygotowując operację przeciwko Vietminhowi.

Pierwsze wyniki śledztwa wykazały, że ogień powstał prawdopodobnie z zapalenia się benzyny, a nie opanowany na czas przez marynarzy, podpalił składnicę amunicji i to spowodowało eksplozję. Wśród zabitych znajdują się oficer marynarki oraz kilku lekarzy wojskowych. Seria eksplozyj trwała kilka minut.

Statek nie zatonął, ale doznał bardzo poważnych uszkodzeń. W czwartek wieczorem naliczono 35 zabitych, lecz sądzi się, że morze pochłonęło jeszcze dalszych 15 ofiar. Z pośród 35 zwłok, 22 jeszcze nie rozpoznano.

Burze w U. S. A., liczni zabici i setki rannych

Waszyngton. — Nad kilku stanami USA przeszła w piątek potężna burza wiosenna z piorunami i gwałtowną wichurą. Było w jedynym tylko stanie 9 zabitych i około 100 rannych. Najbardziej ucierpiały stany Teksas i Oklohama. Ocenia się, że jest kilkuset rannych.

Napięta sytuacja międzynarodowa niepokoi odpowiedzialnych mężów stanu:

Churchill wzywa do odbudowy obrony wewnętrznej z czasów wojny i do ścisłej współpracy z U. S. A., wobec rosnącego niebezpieczeństwa sowieckiej agresji. — Gen. Bradley żąda dalszych 60 miliardów na obronę i 3 i pół miliona wojska stałego Manewry morskie i konferencja na Malcie w sprawie obrony Morza Śródziemnego

Wzmocnienie sił sowieckich w Polsce i Czechosłowacji, nowa ofensywa uzbrojonych przez Rosję komunistycznych „ochotników" chińskich na Korei i taktyka Gromyki na konferencji 4 zastępców w Paryżu mają stokroć większą wymowę niż wszelka sowiecka propaganda pokojowa, która w danych warunkach ma jedynie na celu osłabienie duchowe upatrzonych ofiar agresji.

Taktykę podobną stosował Hitler, więc dziś naśladowcom Hitlera jest trudniej wprowadzić w błąd narody zachodnie.

Churchill wzywa do ponownego utworzenia wewnętrznej milicji, celem obrony Anglii przed możliwym atakiem sowieckich spadochroniarzy i do ścisłej współpracy z Ameryką, bez której Europa padłaby szybko ofiarą milionowych armij sowieckich, stojących w pogotowiu.

W. Brytania i Stany Zjednoczone przestrzegły państwa arabskie i Persję przed zwiększaniem napięcia politycznego w dzisiejszych warunkach międzynarodowych, a Turcja i Grecja mają przystąpić bądź do paktu atlantyckiego, bądź też do paktu Morza Śródziemnego, którego obroną zajmuje się konferencja wojskowa na Malcie i wzmocniona flota brytyjska i amerykańska odbywająca wielkie ćwiczenia w chwili obecnej.

Wszędzie w świecie odzywają się więc głosy do zaostrzonej czujności wobec nieznanych planów sowieckich.

★

Rady i przestrogi Churchilla

Glasgow. — Przemawiając w Glasgow w piątek, W. Churchill ostrzegł Anglików mówiąc, że bez pomocy USA nie możnaby przeszkodzić skutecznie podbojowi i poddaniu wszystkich wolnych narodów Europy potężnym sowieckim armiom komunistycznym, które stoją gotowe do akcji w każdym momencie i oczekują na rozkaz z Moskwy. Były premier z czasów wojny podkreślił, że kluczem do bezpieczeństwa i przetrwania Anglii jest sojusz angielski i przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi.

Zwracając się do 4.000 tysięcy słuchaczy, Churchill powiedział, że Amerykanie nie tylko ponoszą ciężar walki na Korei, gdzie ich straty wynoszą prawie 70 tysięcy ludzi, ale mają również poważny udział w dziele obrony zachodniej Europy. Churchill podkreślił, że obecność generała Eisenhowera w Europie na czele takich sił zbrojnych, jak armie wolnych narodów, jest żywym symbolem zdecydowania narodu amerykańskiego do użycia wszystkich swoich potężnych zasobów i szybko rozwijającej się floty oraz armii dla obrony cywilizacji.

Poza tym wszystkim, strach oraz niedająca określić się potęga, jaką posiadają USA na polu bomby atomowej są czynnikami, które dają nam nadzieję, że utworzymy w Europie front, zdolny do ostraszenia tyranów kremlowskich przed dalszą agresją.

Churchill wezwał następnie rząd do odbudowania „Home Guard", czyli oddziałów wewnętrznej milicji wojskowej, jaka istniała w czasie wojny, celem zapewnienia wewnętrznej obrony terytoriów na wyspach brytyjskich przed ewentualnymi atakami ze strony nieprzyjacielskich oddziałów spadochronowych.

Bradley o programie bezpieczeństwa U.S.A. na długą metę

Los Angeles. — Przemawiając w piątek z okazji Tygodnia Sił Zbrojnych USA w Los Angeles, generał Bradley oświadczył, że naród amerykański nie powinien zatrzymywać się na chwilowych zarządzeniach mających na celu zapewnienie czasowego bezpieczeństwa USA. Należy zrobić co potrzeba w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa na dłuższy okres czasu do 50 lat. Przygotowania dotychczasowe USA uważa generał za niewystarczające wobec niebezpieczeństw, jakie im zagrażają.

Potrzebna bowiem jest na początku kwota 60 miliardów dolarów dla stworzenia należytych sił, wynoszących w tym roku 3 miliony 500 tysięcy żołnierzy.

★

Wiek poborowy w USA wynosi 18 i pół lat

WASZYNGTON. — Połączone Komisje Izby Reprezentantów i Senatu uzgodniły ostatecznie w piątek, że wiek poborowy w Stanach Zjednoczonych wynosić będzie 18 i pół lat.

★

Obrona Morza Śródziemnego

RZYM. — W poniedziałek rozpoczyna się na Malcie tygodniowa konferencja przedstawicieli Francji, Włoch, W. Brytanii i Stanów Zjedn. Delegaci czterech mocarstw ustalą ściślejsze ramy współpracy wojskowej w zakresie obrony obszaru Morza Śródziemnego. Równocześnie przeprowadzone będą wspólne manewry morskie z udziałem marynarek wojennych Francji, Włoch, Anglii i Stanów Zjedn.

Wysłanie posiłków do Syrii przez Irak zaostrza sytuację na Bliskim Wschodzie

Izrael grozi częściową mobilizacją

KAIRO. — Decyzja Iraku wysłania swoich samolotów oraz oddziałów wojskowych do Syrii zaogniła jeszcze bardziej konflikt żydowsko - syryjski.

Wśród dyplomatów mocarstw zachodnich utrzymuje się opinia, że tolerując interwencję w tym konflikcie jednego ze swoich członków, Liga Arabska godzi się na to, by ewentualna nowa seria wypadków granicznych przerodziła się w drugą wojnę żydowsko - arabską.

W nocie wręczonej w piątek rządowi egipskiemu, St. Zjedn. miały powiadomić rządy państw arabskich, że pomoc wojskowa dla Syrii stanowi pogwałcenie zawieszenia broni zawartego na wyspie Rodos i może być prowokacją wobec Izraela oraz zagrozić bezpieczeństwu Średniego Wschodu.

Rzecznik egipskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył natomiast, że Egipt uważa amerykańską pomoc wojskową dla Izraela jako akt wrogi.

To też żydowski minister spraw zagranicznych, Moshe Sharrett oświadczył w piątek, że rząd jego przewiduje ogłoszenie częściowej mobilizacji oraz ogłoszenia stanu pogotowia narodowego.

★

Izrael mówi o częściowej mobilizacji

TEL-AVIV. — W żydowskich kołach rządowych podkreśla się, że w tej chwili odbywa się konferencja Ligi Arabskiej w Damaszku i że przesłanie wojsk z Bagdadu do Syrii nie mogło nastąpić bez zgody wszystkich członków Ligi.

★

Rada Bezpieczeństwa nakazuje Syrii i Izraelowi przestrzegać ściśle warunki zawieszenia broni

Lake Success. — 10 głosami przy 1 wstrzymującym się (Rosja) Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję wzywającą Syrię i Izrael do ścisłego przestrzegania warunków zawieszenia broni.

Rada Bezpieczeństwa wezwała również Izrael do przerwania prac osuszających w strefie zdemilitaryzowanej.

3 górników zginęło w kopalni

MONTCEAU-LES-MINES. — Na skutek oberwania się stropu w szybie Alouettes kopalń Blanzy w Montceau-les-Mines, zostali zasypani trzej górnicy. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Są nimi śp.: Czesław Kruziński, Jan Luty i Linardo Mastoroza.

Ciężko doświadczonym rodzinom zasyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

Katastrofa kolejowa w Pensylwanii

11 zabitych, 63 rannych

Brynmawr. — Ekspres, zwany „Czerwoną strzałą", łączący Detroit z z Nowym Jorkiem, wjechał na pociąg osobowy, stojący na dworcu Brynmawr, pod Filadelfią. Jedenastu podróżnych zostało zabitych. Ponad 60 jest rannych, w czym 8 ciężko.

55. zebranie 4 zastępców w Paryżu bez wyniku

PARYŻ. — W sobotę przed południem odbyło się 56. zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. Piątkowe obrady, którym przewodniczył Gromyko zakończyły się bez osiągnięcia porozumienia w sprawie porządku dziennego ewentualnej konferencji W. Czwórki.

Było to pod La Targette

36 lat mija już od chwili, kiedy polskie oddziały Bajończyków okryły chwałą imię Polski w dwóch bitwach pod Arras w roku 1915.

Krwią swoją zrosili ziemię pod La Targette, walcząc z myślą, że wojna ta przyniesie zmartwychwstanie Polski.

Była godzina 7 rano, dnia 9 maja 1915 roku...

Nagle zagrzmiało 1.000 armat.... to artyleria francuska przygotowała natarcie na Niemców. Bajończycy byli w pierwszej linii....

Gwizd... rozkaz „naprzód" — poszli... I już są w pierwszych okopach niemieckich.

Nie zatrzymali się jednak, tylko parli dalej naprzód, jak Polacy.

I tak z okrzykiem „Niech żyje Polska" uszli przeszło 6 klm., wyprzedzając innych.

Chcieli pokazać, co Polak umie...

Polała się polska krew, ale Bajończycy nie ustąpili z zajętych stanowisk.

I przetrwali... a ich bohaterska postawa stała się na długi czas przedmiotem najwyższego podziwu i uznania ze strony Francji, tej Francji, którą oni bronili własną piersią przez napastnikiem niemieckim...



Sztandary polskich organizacyj wychodźczych przed Pomnikiem Poległych Bajończyków pod La Targette

W 7. rocznicę bitwy o Monte Cassino

Poszli w bój...

Jak zapaleńcy, jak ci, którzy wierzą święcie, że tym decydującym wysiłkiem i wielką ofiarą krwi wywalczą wolność Ojczyzny.

To czego nie mogli dokonać inni, Oni osiągnęli, Oni bohaterowie spod Monte Cassino.

Kiedy na dymiącym jeszcze od ognia szczycie Monte Cassino zatrzepotał biało-amarantowy sztandar, z oczu niejednego z tych zahartowanych żołnierzy potoczyła się łza... łza szczęścia i dumy.

Rozsławili na cały świat imię żołnierza polskiego, a do imienia Wiednia, Samosierry, Warszawy i Westterplatte przybyło jeszcze jedno... Monte Cassino.

Za Waszą i Naszą Wolność swe życie oddali w ofierze i Bóg sprawi, że ich krew nie pójdzie na marne. L. K.

Antypolska polityka przyjaźni komunistów warszawskich i niemieckich wydaje pierwsze owoce

Reżim warszawski wprowadza pierwsze szkoły niemieckie na Śląsku

Warszawa. — Komunistyczny reżim warszawski przystąpił do wprowadzenia w życie „układu przyjaźni" z Niemcami wschodnimi po ostatniej wizycie B. Bieruta w Berlinie. Pierwszymi jaskółkami tej akcji jest wydanie zarządzeń, umożliwiających Niemcom, zamieszkałym na niektórych obszarach Ziem Odzyskanych, zakładanie szkół niemieckich.

Prasa wschodnio-niemiecka podała do wiadomości, że powstały już pierwsze szkoły niemieckie w Wałbrzychu (Waldenburg) oraz w miejscowości Hermsdorf. Nauka w tych szkołach odbywa się w gmachach polskich.

Według prasy zachodnio-niemieckiej, w okolicy Wałbrzycha była grupa niemieckich górników, którzy odmawiali pracy w kopalniach, jeśli reżim warszawski nie zezwoli na otwarcie szkół z językiem niemieckim dla tamtejszej młodzieży niemieckiej.

Obecnie reżim warszawski zezwolił już na pierwsze szkoły niemieckie.

Jako drugi objaw, znamienny dla polityki komunistów warszawskich na Śląsku, jest dopuszczenie języka niemieckiego w niektórych urzędach, gdzie załatwia się sprawy komunistów niemieckich w ich rodzimym języku.

Rozpoczyna się, jak już z tego widać, nowy kurs polityki reżimu warszawskiego na Śląsku pod wpływem zaleceń Kremlu. Niemcy wschodnie zaczynają osiągać pierwsze owoce zręcznej polityki Piecka, Ulbrychta i Grotewohla kosztem polskim na Ziemiach Odzyskanych.

Stronnictwa we Francji ogłaszają departamentalne listy kandydatów

Prezes Herriot za jednością republikańską a przeciw systemowi jednopartyjnemu Gen. de Gaulle nie będzie kandydował, ale gen. Koenig jest kandydatem R. P. F. w Alzacji

PARYŻ. — Szereg stronnictw politycznych ułożyło już listy swoich kandydatów na posłów do przyszłego Zgromadzenia Narodowego.

W dep. BAS-RHIN na liście R.P.F. figurują: generał Koenig i obecni posłowie: pp. Kauffmann i Wolf; na liście M.R.P.: min. rolnictwa Pfimlin, posłowie Meck i Schmitt.

W dep. BOUCHES-du-RHONE, lista M.R.P.: pani Poinsot-Chapuis, były minister, pp. Raymond Cayol poseł i Chazeaux, radca miejski w Marsylii.

W dep. CANTAL gotowe są listy M.R.P.: radykałów społecznych, S.F.I.O., partii chłopskiej i komunistów.

W dep. COTE d'OR sporządzono listę niezależnych prawicowych (dr. Roclore i Lalle); niezależnych lewicowych (kanonik Kir); socjalistów (poseł Bouhey) i komunistów (poseł Meunier).

W dep. DORDOGNE figurują na listach socjalistów niezależnych i partii chłopskiej: p. Berbeaud; S.F.I.O.: poseł Robert Lacoste, były minister.

W GIRONDE, podzielonych na dwa okręgi wyborcze ogłoszono już listy R.P.F. (poseł Chaban-Delmas), M.R.P. (Teitgen-ojciec), unii republikańskiej i chłopskiej (Ramarony), P.R.L., S.F.I.O. oraz komunistów.

W dep. NORD na czele listy niezależnych stoi p. Christiaens, obecny poseł. Na liście R.P.F. w drugim obwodzie dep. Nord figurują pp. Gaiflé, burmistrz miasta Lille, Theeten, obecny poseł, Andermersch. radca generalny, Thibeau, zastępca mera z Roubaix, Odoux, radca miejski z Tourcoing. Listę M.R.P. prowadzić będzie prawdopodobnie p. M. Schuman.

Gen. de Gaulle nie stawia swojej kandydatury.

W dep. PAS-de-CALAIS M.R.P. i socjaliści wystawiają kandydatury dotychczasowych posłów.

W dep. PUY-de-DOME poseł Jacques Bardoux (partia chłopska) nie postawił swojej kandydatury ze względu na stan zdrowia.

W dep. VIENNE ogłoszono listy RPF. (poseł Lespes, André Kurzenne, Clément Coussieux), listę komunistyczną, M.R.P. (posłowie Abelin i Gallet), S.F.I.O., R.G.R. (senatorowie Masteau i Maurice), listę akcji chłopskiej i P.R.L.

P. Edward Herriot wezwał do jedności republikańskiej

PARYŻ. — Kongres radykałów społecznych przyjął jednogłośnie, w piątek wieczorem, deklarację, przedstawioną przez p. Georges Laffargue, senatora z dep. Sekwany. Partia radykałów społecznych proponuje wstrzymanie upaństwowień, żąda reform w gospodarce przedsiębiorstw upaństwowionych, uogólnienia premij za wydajność, reformy ubezpieczeń społecznych, systemu podatkowego, powrotu do wyborów ściślejszych w ramach powiatu; przywrócenia przywilejów, odebranych Senatowi itd. Uchwała wskazuje wreszcie na komunistów, jako wrogów nr. 1.

Przewodniczący partii, p. Edward Herriot, wyciągnął wnioski z prac nadzwyczajnych kongresu. M. in. oświadczył:

„Komuniści głoszą, że są za pokojem, inne partie zaś są za wojną". Nie chcemy, aby w ten sposób gwałcono prawdę. Wszyscy dobrzy Francuzi i wszystkie dobre Francuzki pragną pokoju. Pokój nie jest monopolem żadnej partii". Podkreśliwszy potrzebę prowadzenia polityki zwiększania wydajności, mówca zwrócił się przeciw głoszeniu systemu jednej partii i dodał:

„Jakże byłbym życzył sobie, aby gen. de Gaulle pozostał ponad naszymi sprzeczkami. Gdyby był odsunął od siebie politykę, która dzieli, jakimż sercem bylibyśmy wyrażali mu naszą wdzięczność".

P. Herriot zakończył swoje przemówienie słowami:

„Trzeba zjednoczyć się — dzisiaj mówi się złączyć — z wszystkimi tymi, którzy pragną szczerze ocalenia Francji i Republiki. Los narodu zależy od naszej odwagi".



(Foto: Record)

P. Edward Herriot (w środku). Z lewej p. Martinaud-Deplat, przewodniczący administracyjny radykałów społecznych.

Głosy Czytelników

Nie mogli dać odpowiedzi

Dawno już nie byłem na żadnym zebraniu sekcji polskiej przy C.G.T., z tej prostej przyczyny, że już od czterech lat nie jestem jej członkiem. Ostatnio dałem się namówić przez mego towarzysza pracy tymbardziej że miałem chęć do dyskusji z wyznawcami zasad markistowskich i kremlowskich i poszedłem z nim na zebranie.

Jakże byłem zdziwiony, gdy zebrało się nas razem z zarządem 14 (czternaście) osób z kolonii, która dawniej liczyła przeszło 60 członków sekcji polskiej przy C. G. T. Nie będę przeto opisywał przebiegu zebrania, które było zresztą dość nudne, aż do punktu „wolne głosy", w których to postawiłem pytanie: „Jaka jest różnica warunków życia, pracy i zdobyczy socjalnych mas robotniczych w krajach, gdzie rządzi t. zw. ludowa demokarcja (komunizm), a w krajach t.zw. burżuazyjnych (kapitalistycznych)."

Nastało kłopotliwe milczenie, które wreszcie przerwał sekretarz sekcji słowami: „Gdyby towarzysz czytał pisma wydawane przez rządy „robotnicze", to by wiedział, jaka jest różnica między komunizmem a kapitalizmem: tam rządzą sami robotnicy, a tu tylko kapitaliści."

Odpowiedziałem, że właśnie dlatego, iż tam rządzą niby sami robotnicy, chciałbym się dowiedzieć, czy tam też robotnicy mają lepsze warunki życia, pracy i zdobyczy socjalnych, niż my tutaj.

Wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusja, w której jednak nikt nie mógł dać odpowiedzi zadawalniającej, ponieważ dyskutujący przeważnie powoływali się na różne gazety i pisma tak jednej jak i drugiej strony. Po wyczerpaniu się dyskusji, zwróciłem obecnym uwagę, że nikt nie opiera swoich twierdzeń na dowodzie rzeczowym, tylko jedynie propagandowym. W tym prezes sekcji zwrócił się do mnie: „Jeżeli towarzysz taki mądry, to niech nam przedstawi materiał dowodowy!"

Wyciągnąłem z kieszeni nie dawno otrzymaną broszurkę, którą odebrałem z Polski od mego przyjaciela; jest to: „Układ Zbiorowy Pracy dla Pracowników zatrudnionych w zakładach pracy objętych przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego", drukowany w Katowicach, o objętości 104 stron. W tym układzie omówione są warunki pracy i płacy, oraz zdobyczy socjalnych w Polsce. Układ ten wręczyłem prezesowi, ażeby sam przeczytał obecnym warunki pracy, płacy i zdobyczy socjalnych.

Porównując punkt po punkcie warunki pracy, płacy i zdobyczy socjalnych, doszli obecni do przekonania, że nie wiele się różni z warunkami pracy i płacy, jakie my mamy w kraju t.zw. kapitalistycznym, a w zdobyczach socjalnych to my w kraju kapitalistycznym mamy lepsze warunki.

Prezes nie chciał się, mimo takiego materiału dowodowego, poddać i zaczął twierdzić, że co prawda według tego „Układu Zbiorowego" robotnicy nie mają lepszych warunków pracy, lecz istnieje jeszcze t.zw. „karta górnicza", która określa nowe zdobycze, jakie mają robotnicy w krajach komunistycznych.

Twierdzenia te obaliłem przedstawiając obecnym t.zw. „kartę górniczą" i nasz „Statut des Mineurs", lecz prezes sekcji przy C.G.T. nie chciał dopuścić do dalszej dyskusji i rozpatrzenia warunków pracy w krajach komunistycznych, twierdząc, że jest już i tak późno i zamknął zebranie.

Dla nas robotników nie wchodzi tyle w grę, kto jest u koryta państwowego, lecz najważniejsze, jakie mamy warunki pracy, płacy i zdobycze socjalne. Cóż dla robotnika znaczą rządy „robotnicze", jeżeli te rządy gnębią robotnika i jak pijawki wyciągają z niego ostatnie soki życiowe, by sami mogli żyć, życiem luksusowym. Dlatego ja na podstawie materiału dowodowego twierdzę, że t.zw. rządy robotnicze gnębią robotnika tak samo, a nawet więcej, dając mu do tego gorsze warunki zdobyczy socjalnych, niż kraje t.zw. kapitalistyczne.

Dobrze by było, gdyby osoby dobrze orientujące się w warunkach pracy, płacy i zdobyczach socjalnych, po jednej i drugiej stronie żelaznej kurtyny, zechcieli zabrać głos i udowodnić mi, że moje twierdzenia — iż t. zw. rządy „robotnicze" nie dają robotnikom lepszych warunków życia, jak ustroje kapitalistyczne — są nieprawdziwe.

Mam nadzieję, że „Narodowiec" jako najbardziej rozpowszechniony dziennik ogłosi ewentualnie nadesłane głosy, o ile będą rzeczowe i oparte na dowodach.

Z poważaniem

A. B.

1.500 ludzi utonęło na Formozie

TAIPEH. — Gwałtowne powodzie nawiedziły środkową Formozę, powodując utonięcie 1.500 ludzi. Tysiące mieszkańców jest pozbawionych dachu nad głową.

Ulewne deszcze, które padały w ostatnich dniach, spowodowały wystąpienie z brzegów kilku rzek. Tysiące wiosek jest zalanych. Woda dochodzi do 2 m. wysokości. Skutkiem powodzi jest także przerwanie komunikacyj kolejowych i drogowych między północną, a południową częścią wyspy.

„Francja stoi na pierwszym miejscu obrony Europy" —

oświadczył gen. Eisenhower przy przekazywaniu Francji pierwszych amerykańskich myśliwców odrzutowych

Reims. — Gen. Eisenhower, po przekazaniu Francji na lotnisku w Reims 12 pierwszych myśliwców odrzutowych „Thunderjet", dostarczonych przez Stany Zjednoczone, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Uważam, że Francja stoi na pierwszym miejscu obrony Europy. Mam do niej pełne zaufanie. Europa organizuje w tej chwili swoją ochronę lepiej, niż się sądzi. Powodzenie tej organizacji jest zapewnione faktem, który stwierdzam: każdy naród a szczególnie Francja, czynią co mogą, aby dać swój wkład.

„Wiem, że pierwsze te samoloty, jak i te, które dostarczone będą po nich, znajdą się w ręku świetnych załóg francuskich, pewnego elementy obrony pokoju i tej wolności, tak drogiej nam wszystkim...



(Foto: Record)

Gen. Eisenhower i sekretarz stanu dla sił lotniczych, Maroselli, w otoczeniu towarzyszących im osobistości na lotnisku w Reims. U góry: myśliwce amerykańskie, przekazane Francji.

Bez zdrowej rodziny nie ma zdrowego narodu

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Pojęcia takie są sprzeczne z jakimkolwiek ładem. Nie mają nic wspólnego z demokracją a prowadzą jedynie prostą drogą do zagłady społeczeństwa jako takiego. Przypomnijmy na tym miejscu niezwykle ciekawe fakty z Rosji sowieckiej, wskazujące jak rodzina, nawet w ustroju zasadniczo nieprzychylnym dla niej, jest jednak konieczna. Gdy w czasie rewolucji 1917 r. wszystkie instynkty wrogie ładowi i autorytetowi ojca, rozprzęgły zupełnie rodzinę rosyjską, ówczesny rząd zgodził się na ten stan rzeczy ustanawiając np. niezwykłą łatwość w zawieraniu małżeństw i otrzymywaniu rozwodów. Ludzie żenili się wtedy w krótkim przeciągu czasu po kilka razy, traktując swe żony jako przygodne towarzyszki życia. Ale po kilku latach tych doświadczeń, rząd sowiecki stwierdził fatalne skutki i wprowadził daleko idące obostrzenia. Nawet Sowiety, mające w zasadzie zastąpić (przynajmniej w pewnej mierze) rodzinę przez państwo, musiały, ze względów czysto praktycznych, odstąpić od swej pierwotnej polityki. Takie same przykłady można przytoczyć z rewolucji francuskiej, która również z początku nie sprzyjała rodzinie, ale która była zmuszona ugiąć się przed naturalnym instynktem człowieka. Wolność społeczna więc nie polega i nie może polegać na dogadzaniu swoim egoistycznym zachciankom bez oglądania się na innych, na zupełnym oderwaniu się od naturalnego pnia, którym są rodzice i rodzina. Takie instynkty prowadzą do bankructwa społeczeństwa.

Warunki istnienia rodziny

To cośmy powiedzieli jest jednak jedynie początkiem zagadnienia, gdyż jego sednem jest pytanie: jak rodzina współczesna może odzyskać powagę i wartość dawnej rodziny? Jak rodzina współczesna może się zorganizować, kiedy nieraz rodzice nie mogą utrzymać dzieci? **Otóż trzeba powiedzieć z żalem, że współczesne narody nie dojrzały nieraz do tego zagadnienia i nie zastanawiają się nad nim. Zastanowił się nad tym jednak Kościół, mający dawniejsze i lepsze doświadczenie w tej sprawie, Kościół opierający swe istnienie na normalnej, przez prawa natury wykreślonej organizacji społecznej. W wielu encyklikach papieże raz po raz napominają społeczeństwa i rządy, aby dały możność utrzymania się rodzinie. Nie potrzebujemy podkreślać chyba, że chodzi tutaj przede wszystkim o rodziny ubogie, tj. robotnicze czy chłopskie, jako uzależnione od swego pracodawcy. Oto co pisze papież Pius XII w encyklice „Quadragesimo Anno":**

„Powinno się dać robotnikowi płacę wystarczającą na utrzymanie jego i rodziny. Sprawiedliwość społeczna wymaga, aby tam wszędzie gdzie zajdzie potrzeba wprowadzono zmiany zapewniające każdemu dorosłemu robotnikowi odpowiednią płacę."

Ale papież idzie dalej w wyszczególnieniu współczynników życia rodziny:

„Jeśli rodziny, zwłaszcza obarczone licznymi dziećmi, nie mają mieszkania, jeśli mężczyzna nie zdoła znaleźć pracy i możliwości utrzymania, jeśli rzeczy codziennego użytku trzeba nabywać za wygórowaną cenę i jeśli same matki rodzin zmuszone są zarabiać własną pracą, i osłabione znojami macierzyństwa nie mają odpowiedniego pożywienia, lekarstw, pomocy doświadczonego lekarza, i innych rzeczy tego rodzaju, jest jasnym, że może to spowodować u małżonków stan głębokiego przygnębienia, uczynić życie domowe ciężkim jako też przestrzeganie boskich nauk i stanowić poważne niebezpieczeństwo dla pokoju publicznego, dla zbawienia i dla życia samego społeczeństwa świeckiego; ludzie ci, nie mający już nic do stracenia będą tak dalece popchnięci do rozpaczy, że będą spodziewać się wszystkiego po przewróceniu państwa i wszystkich rzeczy.

W tymże duchu, tylko jeszcze wyraźniej i jeszcze ostrzej wypowiedział się papież Pius XII. W swym orędziu na Boże Narodzenie 1944 r., kiedy świat ogarnięty był jeszcze pożogą wojenną dla której miliony robotników musiały poświęcić swe siły, a nieraz życie. Podkreślił on w swym orędziu, że doktryna Kościoła wymaga, aby w dużych przedsiębiorstwach robotnik uczestniczył w szeregu czynnościach, stając się niejako współrządcą przedsiębiorstwa oraz położył nacisk na konieczność odpowiedniego umożliwienia wychowania dzieci tym pracownikom. Słowa naszych papieży są więc niedwuznaczne: są jasne i jasno domagają się od społeczeństwa, aby umożliwiły robotnikowi, ale też innym pracującym utrzymania tego co zwiemy „rodzina".

Przypomnijmy również oświadczenie z bieżącego roku 1951 arcybiskupa Florencji, kardynała Della Costa, który powiedział:

„Nikt nie wątpi w konieczność aby każda rodzina zaopatrzona była w to wszystko co jej pozwala żyć godnie... stąd nagłość zastosowania odpowiednich środków jakie podaje i jakich żąda doktryna Kościoła".

Problem mieszkania i utrzymania

Dwie sprawy wysuwają się na czoło zagadnień: mieszkanie i wyżywienie, jakoteż niezbędne w życiu przedmioty. Zniszczenia wojenne pozbawiając miliony ludzi domów, poderwały normalny byt rodziny: odbudowa też mieszkań w szybkim tempie jest nieodzowną koniecznością normalnego życia rodzinnego. Piecza nad tą sprawą należy do państwa, które powinno o nie dbać przede wszystkim. Do państwa też należy utrzymanie środków spożywczych jakoteż przedmiotów nieodzownych do życia (ubranie, zasadnicze meble itd.) w cenach dostępnych dla ogółu.

Szkoła i ogólny nadzór moralny

Dużo by się dało powiedzieć o współczesnej szkole i o poglądach jakie na sprawy młodzieżowe mają ludzie współcześni. Czyż dziecko wychowuje się li tylko w szkole i w domu? Chyba nie, bo dużo czasu spędza, z musu, w drodze idąc z domu do szkoły i wracając, bądź też bawiąc się nieraz na ulicy. **Zwłaszcza w dużych miastach wartoby zwrócić uwagę na liczne afisze i ogłoszenia porozlepiane na domach, a będące przeważnie obliczone na budzenie w widzu niezdrowych instynktów zupełnie swoistego rodzaju.** Czyż przeliczne plakaty kinowe przedstawiające różne sceny zbrodni, wyczyny gangsterów, sceny miłosne nieraz naprawdę za daleko posunięte, sceny rozpaczy itd. nie są niezwykle szkodliwą „literaturą" ścienną dla dzieci, które chcąc nie chcąc, zaznajamiają się z treścią i sensem tych plakatów? Kto na to zwrócił uwagę? Gdzie kto interpelował w tej sprawie?

Ludzie współcześni są tak zobojętniali na te sprawy, że wogóle do głowy im nie przychodzi, że są to rzeczy szkodliwe i zatruwające duszę dziecka. Tak, ludzie dzisiejsi są dziwnie niesumienni, lekkomyślnie nie obliczający skutków. Nie chodzi tu oczywiście o ukrywanie przed dziećmi pewnych spraw życiowych, które przeciwnie, trzeba im w pewnym wieku wyjaśnić, ale o budzenie w nich przedwczesnych instynktów i zaznajamiania z brudami nowoczesnego życia.

Wóz albo przewóz

Jest omyłką zasadniczą myśleć, że świat zachodni i jego kultura wyjdzie zwycięsko z próby czasu bez odrodzenia rodziny, bez tchnięci w nią nowych sił, bez scementowania jej i dania jej sensu. W rodzinie musi odżyć solidarność, spójnia, wzajemna miłść, **określonym czasie jakiejś zbiórki czy uroczystości, ale przez cały rok.** A do szacunek dla rodziców i miłość ku dzieciom. **Dziecko nie powinno być źródłem zysków, jak to nieraz aż nadto często dziś bywa, lecz nadzieją i przyszłością rodziny. Rodzice zaś nie powinni być traktowani przez dzieci jako „starzy nudziarze"** lub „tyrani", lecz jako najbliżsi, których rada zawsze jest cenna a miłość najlepsza.

Ale wszystkie te piękne słowa i wskazówki nie są niczym póki państwo i samo społeczeństwo nie pocznie działać w tym duchu, nie od święta i w tego zrozumienia i społeczeństwu i państwu bardzo jeszcze daleko. W tym jednak wypadku chodzi o zjawiska zasadnicze: jeśli rodzina nadal będzie się „rozklejać" jak dotychczas, społeczeństwa europejskie ogarnie wewnętrzna anarchia, na którą nie ma rady. Anarchia prowadząca do rozkładu i upadku — niby dom z piasku, niby zamek z kart. A wtedy będzie już za późno...

Barc.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Niesforni chłopcy stali się problemem dla właścicieli i przedstawicieli aut Forda. Kłopot zaczął się z chwilą, gdy nowy model Forda 1950 wszedł na rynek z kolorowym medalionem na froncie i tyle auta, przyczepionym plastycznymi skówkami. Zwróciło to uwagę chłopców, którzy zdzierali je na ozdoby do pasków, czapek, swetrów i rowerów. Po tysięcznych apelach na skutek niszczenia powierzchni aut, Ford postanowił medalion ten mocno przylutować, uniemożliwiając oderwanie go.

Wojska O. N. Z.

odpierają ataki 12 dywizyj komunistycznych pod Chunchon i Inje

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a podał do wiadomości w sobotę, że jednostki 8. armii odpierają gwałtowne ataki komunistów na środkowym i wschodnim odcinku frontu, gdzie dowództwo chińskie skoncentrowało 4 armie, liczące 12 dywizyj.

Najgwałtowniejsze ataki ponawiają komuniści na wschód od Chunchon i w rejonie Inje, gdzie wojska alianckie dla uniknięcia okrążenia musiały się wycofać na nowe pozycje położone 30 km. na południe od linii sprzed trzech dni.

W środkowej Korei komunistyczne uderzenia kierują się znad rzeki Pukhan. Komuniści usiłują na południowy zachód od Kapyong przedostać się nad rzekę Han, by obejść od tyłu wojska alianckie, broniące od północy dostępu do Seulu. Oddziały alianckie bronią się zażarcie, ustępując jedynie nieznacznie.

*

12—15 tys. wynoszą straty komunistyczne po trzech dniach ofensywy

TOKIO. — Rzecznik kwatery głównej ocenia, że komuniści stracili w ciągu trzech dni ofensywy od 12 do 15 tys. ludzi w poległych, rannych i zaginionych.

Zakończenie konferencji wojskowej w Singapurze

Tonkin będzie broniony na wypadek agresji chińskiej

SINGAPUR. — Czterodniowa konferencja rzeczoznawców wojskowych USA, W. Brytanii i Francji zakończyła się w piątek, 18 bm.

Stwierdzono zgodność poglądów w sprawie wzmocnienia obrony krajów płd.-wsch. Azji.

Komunikat końcowy podkreśla, że osiągnięte rezultaty są bardzo obiecujące i że rozmowy toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia.

Dalej głosi on, że dyskusja ograniczała się do problemów natury wojskowej, i że konferencja nie była uprawniona do podjęcia jakichś decyzyj, lecz tylko zaleceń, które zostaną przedłożone odnośnym rządom.

Wydaje się, że początkowo istniały dość duże różnice poglądów w sprawie obrony Tonkinu na wypadek agresji chińskiej. Anglicy przewidywali w tym wypadku ewakuację tej części Indochin. Tymczasem gen. de Lattre de Tassigny twierdził, że Tonkin jest kluczem całej obrony płd.-wsch. Azji.

Ostatecznie delegacja brytyjska przyjęła francuski punkt widzenia.

Jak wiadomo, Malcolm Mac Donald, brytyjski komisarz generalny dla spraw płd.-wsch. Azji oświadczył niedawno po odbyciu podróży do Indochin, że Tonkin może być broniony.

Prosowieckie manifestacje w Teheranie

TEHERAN. — W stolicy Iranu rozpoczął się kongres t.zw. Stowarzyszenia Narodowego do walki z Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym. Organizacja ta jest ukrytą przybudówką komunizmu i ma orientację prosowiecką. Sekretarz generalny stowarzyszenia, Hassan Namvar oświadczył, że między polityką premiera Mossadegh a programem tej organizacji jest zasadnicza różnica. Rząd, powiedział on, prowadzi akcję upaństwowienia przemysłu naftowego w Persji „bez skoncentrowania swoich wysiłków na walce z imperializmem amerykańskim i angielskim".

Stowarzyszenie, powiedział on, ogłasza jako absolutnie nieważną koncesję dla Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Żaden z mówców nie poruszył sprawy żądań, jakie przedstawiła Moskwa 7 lat temu odnośnie koncesji pól naftowych w północnym Iranie.

Obserwatorzy polityczni zauważają, że Hassan Namvar określił w swoim przemówieniu port Pahlevi w północnym Iranie nazwą rosyjską Enzeli.

Obserwatorzy ci zastanawiając się jakie jest stanowisko obecnego premiera Iranu do Moskwy, podkreślają, że chociaż nic nie wskazuje jakoby dr. Mossadegh popierał bezpośrednio żądania rosyjskie, to jednak wiele czynników skazuje na to, że prowadzi on grę sowiecką.

Zakaz ONZ wywozu materiałów strategicznych do Chin

FLUSHING-MEADOW. — Zgromadzenie ogólne ONZ zatwierdziło ostatecznie w piątek 47 głosami bez sprzeciwu, przy 8 wstrzymujących się uchwałę Komisji Politycznej w sprawie zakazu wywozu materiałów strategicznych do Chin oraz Korei północnej. — Wstrzymały się: Birma, Egipt, Indie, Indonezja, Pakistan, Szwecja i Syria.

Zgromadzenie ogólne ONZ wezwało wszystkich swoich członków, by przedstawili w ciągu 30 dni sprawozdanie z zarządzeń, jakie ich kraje wydały, celem wprowadzenia w życie postanowień O.N.Z.

*

Australia, Anglia i Indonezja zakazały wywozu kauczuku

LONDYN. — Rządy W. Brytanii, Australii i Indonezji wydały już zarządzenia, by wstrzymać dalszy wywóz surowców strategicznych do Chin i na Koreę północną. Statek brytyjski „Nancy-Moler", który przewoził 3.700 ton kauczuku z Singapur do Chin, został zatrzymany przez brytyjski kontrtorpedowiec i zawrócił do portu.

Anglia zwiększa swoją flotę wojenną na Morzu Śródziemnym

LONDYN. — Admiralicja brytyjska zapowiedziała 18 maja br., że brytyjska flota wojenna na Morzu Śródziemnym zostanie wzmocniona przez nowe jednostki morskie. Nowe okręty otrzymają pełne składy załóg na stopie wojennej.

Równocześnie admiralicja doniosła, że w stoczniach brytyjskich rozpoczęto budowę nowych okrętów wojennych oraz licznych jednostek pomocniczych.

Wszystkie te zarządzenia podjęto zostały w ramach planów obronnych sztabu armii atlantyckiej.

Dwie ciężarówki wywróciły się w pościgu za bandytą marokańskim

KASBAHTADA. — Podczas poszukiwań za mordercą 6 Europejczyków i 2 Marokańczyków wywróciły się dwie ciężarówki wojskowe, wiozące 40 uzbrojonych Arabów. Ciężarówki zawadziły o siebie i stoczyły się do przydrożnego roku. Zebrano 20 rannych, w czym kilku w stanie ciężkim.

24 włoskich jeńców powróciło z niewoli sowieckiej

Udine. — 24 Włochów powróciło onegdaj z niewoli w Rosji sowieckiej. Oświadczyli oni, że w obozach tamtejszych znajduje się jeszcze wielu oficerów i żołnierzy.

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

49) (Ciąg dalszy)

Mimo milczącej i smutnej postawy Lenory, która unikała okiem nawet nań rzucić, Palmy po trzeciej czy czwartej bytności w obozie, rozgorzał namiętnością dla Cyganki. Chociaż Zara udawała dziką, prostą dziewczynę, zdradzało w niej inny obyczaj wychowanie, ruch, postawa, a nawet białe, delikatne ręce.., które Sandor pożerał oczyma. Był on jednym z tych ludzi, co się w rękach kochają. Zakochał się w przypadkiem dojrzanej rączce Lenory. Przyłączyło się do tego młodzieńcze marzenie wychowania tej dzikiej istoty i stworzenia z niej tego ideału wszczepionej cywilizacji na latorośl młodą i silną, jakiej ona sama już nie wydaje. Sandor powiedział sobie, że ją zawiezie do Paryża, że weźmie nauczycieli, że ten diament czarny oszlifuje tak, iżby mógł zdobić królewską koronę. Nie wiedział, nie domyślał się wcale... czym w istocie była Lenora...

Milcząc i patrząc nań, choć dla niego najmniejszego nie powzięła uczucia, Cyganka poznała go instynktem jako szlachetniejszą istotę, zabłąkaną w marzeniach... Rachowała więc teraz na niego, iż odzywając się do serca i szlachetności... odzyska swobodę, którą przez miłość dziecięcia straciła...

Posłuszna więc na oko ojcu, poszła ku wozowi, aby się przeodziać. Stara Cyganka pomagała jej skwapliwie, patrząc z rodzajem zazdrości na tę czarodziejską młodości postać... marząc może o jej przyszłości.

Dżęga także przywdział kurtę i przybrał poważną minę kupca, który drogi towar ma na zbyciu...

Było już około południa, gdy wprawne ucho Cygana usłyszało tętent koni i węgierskiego wózka na drożynie, przez wąwóz wiodącej w dolinę. Spojrzał na Lenorę, a spokojna, blada jej twarz snadź go upewniła o posłuszeństwie, bo się wpatrzył w szyję wąwozu i córce dał spokój. Echo gór coraz dobitniej przynosiło stukot kół po kamienistej drożynie, stąpanie koni i brzęk uprzęży. Tuman kurzu, pędzonego lekkim wiatrem, ukazał się w szyi między górami, potem rącze konie i wóz, i dwóch jeźdźców na tęgich wierzchowcach. Jeden z nich, wyjechawszy zaledwie z wąwozu, klasnął na konia i w cwał puścił się ku Cyganom, potem czarnego osadził w miejscu i zeskoczył, rzucając mu cugle na szyję. Był to Sandor Palmy.

Młodzieniec był piękny, z oczyma ognistymi, czarnym włosem, zbudowany jak Antinous, a strój opięty narodowy dodawał mu posągowego wdzięku. Na twarzy wszakże znać było może, iż ta gorąca natura Attylowskiego prawnuka w osłabiającej łaźni stolic europejskich wyssaną została; Paryż i Wiedeń zostawiły ślady na obliczu nieco zmęczonym... sarkazm prześlizgnął się po tych ustach, w oczach błyskało szyderstwo...

Dżęga, pokornie zdjąwszy kapelusz, szedł z ręką spuszczoną ku niemu.

— No, i cóż stary? — spytał Sandor zatrzymując się i patrząc w stronę, gdzie stała Lenora — a cóż, dziewczyna się zgadza czy nie?

— Musi! — rzekł Dżęga.

— Ale ja nie chcę łez i płaczów! — przerwał Sandor — to nudne...

Dżęga ruszył ramionami.

— Ej — rzekł — u nas w miłości łzy nie szkodzą, u was nie wiem!... Jak do ryby pieprzu, tak do miłości łez trzeba.

— Daj mi tam spokój, jeśli dziewczyna się będzie opierała... ja nie chcę...

— Myślę, że nie — zawołał Dżęga — powiem jej dwa słowa...

Palmy nie posunął się ani krokiem, dał odejść staremu, który pośpieszył do Lenory, groźnie przemówił do niej, nie otrzymał wprawdzie odpowiedzi, ale nie posłyszał też i odmowy... i pospiesznie wrócił do Sandora wskazując mu ręką córkę...

— Przecież idźcie do niej zagadać... dziewczyna rozmowna... a tylko umieć trzeba usta jej otworzyć.

Palmy skorzystał pospiesznie z pozwolenia, poszedł żywo ku Lenorze i zawsze jeszcze sądząc ją Cyganką, powitał z pewnym rodzajem poufałości. Czekało go tu niespodziane i niepojęte dlań zdziwienie.

W chwili, gdy się zbliżał do niej, miała oczy śmiało po raz pierwszy zwrócone na niego z wyrazem, którego w nich spotkać się nie spodziewał. W tych oczach podniesionych, śmiałych, mówiących nie dziką myślą dziecka pustyni, ale promieniem rozumu. Palmy Lenorę, przebraną tylko po cygańsku, ujrzał — poznał istotę jakby nową... wydała mu się Paryżanką... Jeszcze ust nie otwarła... osłupiał. Zdawało mu się, że inna od tamtej pierwszej dziewczyny nieśmiałej, z oczyma spuszczonymi siedzącej — zajęła jej miejsce. Stanął...

Lenora miała już cały plan postępowania osnuty; korzystając z chwili zdumienia i zawahania, nim Sandor miał usta otworzyć, odezwała się śmiałym, dźwięcznym, ale powagi pełnym głosem, po francusku:

— Rachuję na uczucie honoru, wszak się na nim nie zawiodę?

Na dźwięk tej mowy Sandor zbladły, strwożony, stanął jak wryty, nie wierzył uszom swoim. Lenora mówiła dalej:

— Przybyłeś pan dogodzić jakiejś fantazji wielkiego pana, kupując córkę cygańską dla zabawy?... Mogę to panu przebaczyć, bo mnie ocalisz, gdy zechcesz.

Sandor jeszcze się nie zebrał na żadną odpowiedź, ale machinalnie sięgnął do czapeczki, zdjął ją z wielkim poszanowaniem i ukłonił się.

— Posłuchaj mnie pan — poczęła Lenora. — O białym dniu, wśród dziewiętnastego wieku, wpadłeś w historię z Tysiąca nocy... Ale są rzeczy prawdziwe a nieprawdopodobne...

— Słucham pani — nieśmiało odparł Sandor.

— Tak, jestem córką Dżęgi — dzieckiem od piersi matki wziętą byłam na wychowanie przez bezdzietną, zacną, świętą kobietę, która mnie jak własne dziecko ukochała i wychowała jak pańskie dziecię... Moja matka i opiekunka umarła... Ojciec przyszedł; widząc upadek tego człowieka, sama dobrowolnie poszłam za nim w nadziei, że go nawrócę... Oto w kilku słowach historia moja... Widzisz pan, że po jego czynie dzisiejszym musiałam wszelką utracić nadzieję. Nie mam teraz środka uwolnić się z rąk jego, tylko przechodząc w ręce wasze... ale wy bądźcie szlachetni...

— Pani! — zawołał zapalając się Sandor — życie dam w twej obronie. Nie obwiniaj mnie... Sama piękność twoja mnie pociągnęła, teraz twój los czyni niewolnikiem... Zrobię, co zechcesz...

— Żadnej nie wymagam ofiary, oprócz tej, którą każdy szlachetny człowiek niesie nieszczęśliwej kobiecie. Ten okup, który dasz ojcu, ja ci go mogę powrócić i wrócę. Moja opiekunka zostawiła mi część swojego majątku.

Sandor się oburzył.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dziecię-Bohater

(W 50-tą rocznicę strajków szkolnych w Poznańskim)

20 maja mija pięćdziesięciolecie pamiętnych zajść we Wrześni — miasteczku woj. Poznańskiego.

Dały one początek serii strajków szkolnych dziatwy polskiej, która w ten sposób zareagowała sama na germanizacyjny ucisk stosowany przez szkołę pruską.

Największe nasilenie tych strajków przypada na lata 1906—1907. Zajścia te odbiły się szerokim echem w kraju i za granicą.

We Francji opracował je bardzo dokładnie dr Victor Nicaise, laureat wydziału medycyny i Académie des Sciences, a członek Instytutu M. Wetschinger, zaopatrzył przedmową tę książkę o 240 stronach, która pt. „Allemands et Polonais" wyszła z drukarni Bibliothèque des Marches de l'Est w Paryżu w r. 1911.

Dziś, kiedy niejeden dramatyczny szczegół tej kampanii dziecięcej w obronie mowy ojczystej zatarł się w pamięci, mimo że sporo naocznych świadków i uczestników tych zmagań żyje jeszcze — warto je sobie dokładnie przypomnieć.

Ta zwycięska karta dziecka polskiego znajduje specjalnie charakterystyczne oświetlenie w zestawieniu z umizgami pro-niemieckich polityków dzisiejszego reżimu warszawskiego. Jakże łatwo dzisejsi rusyifikatorzy przebaczyli obecnym i dawniejszym germanizatorom.

Oto niektóre fakty i zdarzenia, które wtedy miały miejsce:

O co sprawa poszła?

Rząd pruski nakazał dzieciom uczyć się katechizmu po niemiecku. Dzieci odmawiały odpowiedzi i nie przyjmowały książek niemieckich jakie im dawał nauczyciel.

Spotykała je za to kara chłosty, areszty szkolne w ciemnych piwnicach i o głodzie, oraz różne inne represje.

Były one tak nadmiernie i z wyrafinowaniem stosowane, że doprowadzały dzieci do choroby, kalectw, śmierci i samobójstw.

Ilekroć sprawa oparła się o sąd, wyrok zwracał się przeciw rodzicom a brał w obronę nauczycieli-katów. Nawet lekarzom, którzy wystawiali świadectwa rozpoznania śladów i stopnia pokaleczeń, wytaczano procesy zasądzające ich na wysoką grzywnę.

W okresie od 20 maja 1900 do 20 maja 1901, tj. w jednym roku szkolnym wymierzono w szkole we Wrześni 1901 kar cielesnych, czyli, odliczywszy niedziele i wakacje, przeszło 5 kar dziennie.

Fakty mówią

Oto pierwszy fakt.

Inspektor Koempf wizytując szkołę w **Barcinie** 1907 r. wyraził się w przemówieniu swoim, że oporne dzieci polskie należy bić aż do krwi.

Dziewięcioro dzieci na sądzie nie tylko potwierdziło te słowa, ale, nawet w czasie konfrontacji ich z inspektorem i nauczycielami, podtrzymało swoje zeznania.

Sąd mimo to uznał zarzut za nieudowodniony, bo świadectwo dzieci musi ustąpić przed zaprzysiężonymi zeznaniami świadków dorosłych (od dzieci sąd nie odbierał przysięgi).

Innym razem, 19 października, przy tymże inspektorze, Florian Wroniecki otrzymał takie uderzenia po krzyżach, że dostał gorączki, a lekarz dr Grundtwald oświadczył, że i dorosły byłby chory od takiego pobicia.

W Imielni w r. 1906 **nauczyciel wypalał dzieciom policzki pogrzebaczem.**

W kilku wypadkach nauczyciele pojawiali się w szkole z rewolwerami i strzelali na postrach, aby złamać opór dziatwy. Dzieci mdlały, dostawały konwulsyj i wstrząsów nerwowych, wyskakiwały oknem ale nie zmieniały stanowiska. **Dzieci polskie piętnowano publicznie.** Specjalny kij na sznurku zwany „Polakiem" — i kartki z napisem „Du solst nicht polnisch sprechen" (nie wolno ci mówić po polsku), nosiły dzieci, które odważały się rozmawiać w mowie ojczystej.

Porównajmy to z piętnowaniem Polaków i Żydów specjalnymi naszywkami w czasie obecnej wojny.

Dzieci poczytywały sobie tę karę za zaszczyt i urządzały wyścigi i rekordy, które z nich więcej zdobędzie takich kartek.

Nauczyciele starali się też zjednać je obietnicami a nawet przekupstwem. Ale i to nie skutkowało. Dzieci polskie nie tylko znosiły po bohatersku katusze i szykany, lecz reagowały słownie.

W Ostrzeszowie dziewczynka powiedziała nauczycielowi, który usiłował zjednać ją obietnicami, że Niemcy tyle już naobiecywali Polakom i niczego nie dotrzymali, że obiecanki nauczyciela będzie mogła wziąć pod uwagę jeśli je złoży na piśmie. W Jaksicach dzieci oświadczyły wręcz nauczycielowi, że przede wszystkim muszą słuchać rodziców i Kościoła, a potem dopiero nauczyciela. A rodzice każą im mówić i modlić się po polsku. Inna dziewczynka w Głownie, której nauczyciel groził, że przetrzyma ją w szkole nawet po ukończeniu 14 lat, odpowiedziała hardo, że w takim razie będzie chodziła do szkoły z mężem. W Podgórzu 1906 r. bite dziecko wskazało swoje serce i zawołało: „O, tu bije polskie serce". Inicjatywa w walce o polską mowę należała też do dzieci, które słały formalne delegacje do dyrektorów szkół. Kończyły się one zawsze zbiciem lub aresztem. Dzieci o tym wiedziały, ale nie cofnęły się nigdy. Wolały być zbite, niż mówić po niemiecku.

Za dziecko cierpieli też rodzice, których w drodze represji zwalniano z pracy. To też (nieliczni) przyciśnięci nędzą lub kierujący się koniunkturalnymi względami nakazywali dzieciom zastosować się do wymagań szkoły. Ale opinia powszechna — poczucie koleżeństwa i solidarność tak były silne wśród dziatwy, że na tym punkcie przeciwstawiały się zbyt uległym rodzicom. Po odebranych katuszach dziatwa gromadziła się wspólnie wokół przydrożnej figury Matki Boskiej, aby tam znaleźć moc do dalszego oporu.

Wymowne świadectwa lekarskie

Nauczyciel w Mieczkowie zbił 10-letnią Józię Telzlaw. Lekarz, dr Stańczak pisze 14 listopada 1906 r.: „była zbita niezliczoną ilość razy kijem po ramionach. Oba ramiona są całe fioletowe i napuchłe. Dziecko jest w najwyższym stopniu rozdrażnione nerwowo, w nocy budzi się ciągle z płaczem. Nie jest wykluczone, że pobicie to zostawi trwałe ślady na zdrowiu. W każdym razie świadczy ono o nadzwyczajnej brutalności i przekroczeniu prawnych granic stosowania kar cielesnych."

Tymczasem doktorowi wytoczono proces o tendencyjne zredagowanie świadectwa i ubliżenie nauczycielowi i skazano go na 100 marek grzywny. Dzielny jednak lekarz nie ugiął się i dwa razy jeszcze wystawił podobne świadectwa, za co w następnych procesach otrzymał po 200 marek kary (za sto marek można było wtedy kupić krowę).

Te kilka przykładów mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Autor powołanej na wstępie książki, dr Nicaise, taką umieszcza tam uwagę: „Pamiętajmy, że to kobieta polska, zwłaszcza ze środowiska chłopów i robotników, jako matka i żona stanowi coś w rodzaju kamienia węgielnego polskości."

Podobną opinię o Polakach wypowiedział też sławny polakożerca, Bismarck. Stwierdził on, że działalności polskich patriotek rząd musi się przeciwstawić jako dążeniom najniebezpieczniejszym.

I słusznie ocenił patriotyzm Polek, bo oto jesienią 1912 r. w Urbanowie, wiec Polek zgromadził 4 tysiące uczestniczek, które oświadczyły, że będą wychowywać dzieci w duchu narodowym.

Dziecko polskie problemem europejskim

Jest rzeczą znamienną, że dziecko polskie w dobie strajków szkolnych wstrząsnęło opinią Europy.

Sienkiewicz nie tylko poruszył tę sprawę w swoich nowelach, ale zamieścił w prasie protestacyjny i pełen oburzenia list otwarty do cesarza Wilhelma II.

Maria Konopnicka — mobilizowała opinię we Włoszech.

Paderewski dał koncert w Poznaniu na rzecz strajkującej dziatwy.

Przebywający w Berlinie malarz Kossak, który wykonywał jakiś obraz dla dworu cesarskiego, postanowił natychmiast opuścić Berlin.

Z obcych kilkakrotnie zabierał głos w tej sprawie Francuz dr Nicaise i pozostawał w stałym kontakcie listownym z prześladowaną dziatwą.

Panowie Jewrasiński i dr Semranovi z Konstantynopola przesłali jednemu z bohaterskich chłopów piękną „Historię Polski".

Prasa obca i emigracyjna, pełna była wzmianek i oburzenia na temat tych zajść.

Dzieci-bohaterowie strajków miały godnych następców, którzy w czasie obu wojen światowych, orężnie, w organizacji sabotażowej, bądź tajnym nauczaniu, kontynuowały dzieło walki o wolność Polski i mowę ojczystą.

I one również w ogólnej liczbie 200 tysięcy cierpiały obozy, zsyłki, oderwanie od rodzin, celem zaprzedania ich bezdzietnym rodzinom niemieckim. 70 do 80 procent dzieci poszukiwanych po wojnie — to Polacy.

Katusze wynaradawianej dziatwy polskiej stworzyły własną dziecięcą tradycję służby polskiej sprawie.

Dzieci emigrantów, które w zaprzyjaźnionej z Polską Francji mają wszelkie ułatwienia w mowie ojczystej — muszą też wykazać ducha ofiary, gdy siedzą dłużej w klasie na lekcjach polskich, lub pozbawiają się w tym celu zabawy w czwartki. Te dzieci już dziś są w służbie narodu.

I o nich historia będzie mówić.

Byle tylko znalazły poparcie u rodziców i w społeczeństwie, zrozumienie, opiekę i zachętę.

Zarząd Główny
Niezależnego Nauczycielstwa Polsk. we Francji

Obchody Trzeciego Maja w Urugwaju

(Od własnego korespondenta)

W dniu 3 maja „La Voz de Polonia en el Uruguay" urządziła w Ateneo de Montevideo (Wszechnica Wolna) wspaniały obchód Święta Narodowego **pod protektoratem Ministerstwa Oświecenia,** reprezentowanego przez podsekretarza stanu profesora Javier Gomensoro, który przewodniczył uroczystości. W przemówieniu swym mówca podkreślił znaczenie daty historycznej i powody, jakie skłoniły Ministerstwo do objęcia protektoratu, wyrażając uznanie „La Voz de Polonia" i kierownikowi tego instytutu za prace dla zbliżenia polsko-urugwajskiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych delegowało p. ministra José Pedro Heguy Velazco, dyrektora departamentu kultury. Pod hasłem „Cześć Polsce i jej kulturze" współpracowały wybitne osobistości z kół literackich i artystycznych, ponadto polski zespół muzyków, zorganizowany z okazji Święta Narodowego przez „La Voz de Polonia", zapoznał Urugwajczyków z przepiękną polską muzyką ludową, wywołując ogromny entuzjazm i burze oklasków. Przebieg uroczystości filmowały „Wiadomości Urugwajskie" (Urugway al Dia) utrwalając najważniejsze fragmenty, a film ukaże się w aktualnym przeglądzie tygodniowym w drodze wymiany w wielu krajach. W tym samym dniu „La Voz de Polonia" nadał dwa słuchowiska ku czci Święta Narodowego, a prasa stołeczna zamieściła notatki w związku z Konstytucją 3 Maja i datą historyczną.

* * *

Związek b. Wojskowych obchodził w dniu 5 maja piątą rocznicę powrotu ochotników z wojny do Montevideo i równocześnie Święto Narodowe. Współpracowało Koło Młodzieży Białych Orląt, urozmaicając program chórem i tańcami. Obchód zakończyła zabawa taneczna.

* * *

Unia trzech towarzystw polskich urządziła w niedzielę 6 maja akademię w auli Uniwersytetu z przemówieniami dwóch polityków tutejszych i programem literacko-artystycznym, na który prócz przemowy na temat Konstytucji 3 Maja złożyły się referat o Reymoncie, pieśni urugwajskie i utwory chopinowskie. Przy tej sposobności wręczono przedstawicielowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych adres z hołdem dla Patriarchy Urugwaju, generała Artigaza.

* * *

Polskie Towarzystwo Katolickie, nie należące do Unii, uczciło Święto Narodowe uroczystym nabożeństwem w Kościele Polskim, odprawionym w niedzielę 6 maja i zorganizowało po południu akademię z przedstawieniem teatralnym w Domu Polskim przy kościele pod wezwaniem św. Antoniego, w którym wzięło udział Kółko Teatralne; do rozwoju tego Kółka, jakoteż zorganizowania akademii dołożył prezes Towarzystwa wielkie starania.

* * *

Artyści i literaci urugwajscy, którzy wzięli udział w obchodach 3 Maja, otrzymali na pamiątkę od „La Voz de Polonia en el Uruguay" reprodukcję wizerunku Witolda Małcużyńskiego (rysunek Józefa Czapskiego), przeznaczony dla Polskiego Instytutu Literackiego w Paryżu.

Za rozpowszechnienie powyższej notatki dziękuje „La Voz Polonia en el Uruguay".

Rebus nr. 50.



Śmiało a uda Ci się

Samochodem przez Holandię

Zwiększona kontrola cudzoziemców

(Od własnego korespondenta)

Gdy w zeszłym roku przejeżdżałem granicę holenderską, żandarm, kontrolujący mój „Titre de voyage" uśmiechnął się dobrodusznie i nie bardzo nawet przeglądając sławetną „harmonijkę" (forme Titre de Voyage w postaci harmonii wymyślił rzekomo złośliwie dla cudzoziemców usposobiony urzędnik policji w Paryżu) przybił pieczęć upoważniającą mnie do przebywania w jego kraju. Tego roku, gdy po 900 kilometrowej podróży przez Niemcy dobiłem do granicy koło Wylermeer, kontrola odbyła się bardzo ostro, choć uprzejmie. Nie tylko mój naszpikowany wizami Titre de Voyage podlegał dokładnemu badaniu, lecz również dokumenty samochodu badane były skrupulatnie i dokładnie. Zauważyłem więc odrazu, że zaszła jakaś zmiana, a wytłumaczenie jej otrzymałem od znajomych Holendrów, u których zatrzymałem się w Nijmegen.

Sporo agentów komunistycznych

„Kontrola, której Pan uległ jest zupełnie zrozumiała z naszego punktu widzenia. W zeszłym roku przyjechał Pan z Belgii, tego roku z Niemiec. Doświadczenia zaś naszych władz bezpieczeństwa, które funkcjonują bez zarzutu uczą, że wszystkie niepewne elementy, niepożądane przez nas napływają z Niemiec. Poza tym od roku kontrola cudzoziemców na naszym terytorium zaostrzyła się znacznie, gdyż odkryto, że sporo agentów komunistycznych rzucono do nas na agitacje. Zostali oni jednak szybko wyłapani, ale przepisy uległy obostrzeniu, na wszelki wypadek".

Uprzejmość holenderska

Uważam osobiście postępowanie tego rodzaju za słuszne i pragnę na tym miejscu oddać hołd nadzwyczajnej uprzejmości cechującej wszystkie organy bezpieczeństwa holenderskie w stosunku do cudzoziemców. Tego rodzaju uprzejmości nie spotykałem naprawdę nigdzie w czasie moich licznych włóczęg po Europie. W czasie całego mego 15-dniowego pobytu w tym kraju nie spotkała mnie zresztą najmniejsza przykrość.

Zwyżka artykułów żywnościowych

Od roku zaszły w Holandii zresztą poza tym działem także inne zmiany. Sytuacja gospodarcza uległa z jednej strony poprawie, ale z drugiej strony, ceny artykułów pierwszej potrzeby podniosły się znacznie. Ostatnio w czasie mego już pobytu podrożało nagle bez widocznej przyczyny mięso, cukier i chleb. Ludność bojąc się dalszej zwyżki, lokuje swe oszczędności w artykułach pierwszej potrzeby.

Różni ludzie, należący do wszystkich warstw społeczeństwa, tłumaczą te swego rodzaju kłopoty Holandii faktem odpadnięcia definitywnego bogatych kolonii azjatyckich. Do niedawna jeszcze liczono się z tym, że jakoś ekonomicznie potrafi się Holandia z Indonezją dogadać. Dziś stało się zupełnie jasnym, że Indonezja także ekonomicznie pragnie być samodzielna, i że raczej grawituje ku Indiom bezpośrednio, a pośrednio ku USA, którym udzieliła znacznych i wygodnych koncesji. Brak dochodów z bogatych i dobrze zagospodarowanych kolonii oraz rynku zbytu dla fabrykatów krajowych powoduje, że Holandii ciasno w swych granicach i właściwie powinna chcąc ten kryzys przetrzymać zredukować bardzo wysoką stopę życiową.

A na to nikt nie chce się zgodzić. Opowiadano mi jako „horendalny" fakt w Groningen, największym mieście północnej Holandii, jak to młoda para pragnąca się pobrać, nie mogła znaleźć gniazdka w postaci domku. Gdy naiwnie powiedziałem, że przecież mogli wynająć u kogoś, odpowiedziano mi, że Holendrzy nie są przyzwyczajeni mieszkać po wynajętych mieszkaniach!

Przeludnienie kraju

„Właściwie, żeby rozwiązać problem przeludnienia naszego kraju, powinien co piąty mieszkaniec emigrować" — oświadczył mi rozmówca mój, urzędnik magistratu w Hilversum. Ale gdzie? Część emigrantów skierowuje się do nowoczesnej „Ziemi Obiecanej" — Australii, część do Argentyny. Pewien odsetek wyjeżdża do współplemieńców Boerów w Afryce południowej, ale to wszystko razem nie rozwiązuje problemu przeludnionego kraju. Są w toku gigantyczne prace osuszenia części morza. Dużo już w tym zakresie zrobiono. Jadąc z Haarlem do Groningen przejeżdżałem właśnie przez takie już osuszone tereny. Płaski zupełnie krajobraz upstrzony rozsianymi po nim farmami, które są budowane wszystkie na jeden wzór, robi wrażenie dziwne, brak zupełnie wiosek przypomina obraz polskich parcelacji dużych dóbr. Przejeżdżałem tą właśnie jadąc drogą, słynną groblą, długości 30 kilometrów, która odgradza zupełnie część morza.

Jak Holendrzy wyrywają ziemię morzu?

Wielka grobla zamykająca Zuidersee zasługuje na osobny zupełnie rozdział, i jest słusznie uważana przez inżynierów za 7. cud świata. Grobla ta łączy południową z północną częścią i ma 30 kilometrów długości. Szerokość jej zaś wynosi 40 metrów. Wytyczona została w linii zupełnie prostej i fundamenty jej oparte są na dnie morskim, czasami w głębokości ponad 50 metrów. Fundamenty te składają się z pięknego granitu szarego, następnie poszły kamienie mniejszych rozmiarów, a dopiero na sam wierzch wożona z dosyć daleka ziemia. Na tym wszystkim dopiero wybudowano piękną autostradę, która szerokością swoją zajmuje połowę grobli. Istnieje jedna duża brama, przez którą mogą wyjeżdżać duże nawet statki, poza tym przepustów nie ma.

Pomysł grobli powstał już w roku 1923, lecz do budowy przystąpiono dopiero w roku 1926, by wykończyć prace w roku 1932. Celem jej ma być w pierwszym rzędzie zamknięcie całego Zuidersee, które ma być z czasem pocięte innymi groblami i osuszone, przez co zyskałaby gospodarka narodowa około 180.000 ha doskonałej uprawnej i bardzo urodzajnej ziemi, poza tym też pastwiska, które uchodzą za nie mające równych sobie. Poza tym uzyskane ma być systemem nowoczesnych zapór wodnych nowe źródło energii elektrycznej, mające wzmocnić całą sieć elektryczną północnej części kraju.

Gdy przejeżdża się samochodem przez groblę i zatrzyma mniejwięcej w połowie drogi nie widać zupełnie brzegów i ma się trochę niesamowite wrażenie, że jest się na pełnym morzu. Zaciszne wody wykorzystują tysiące wędrownych ptaków — gęsi, kaczek, które w przelotach wiosennych, które się już rozpoczęły odpoczywają na wodzie przed podjęciem nowego etapu.

Nikt nie umiał mnie dokładnie poinformować, wiele ta jedyna na świecie grobla kosztowała, cyfry nie zostały nigdy opublikowane i podane do publicznej wiadomości.

Przywiązanie do rodziny królewskiej

Cały naród holenderski jest bardzo przywiązany do panującej rodziny królewskiej, która odznacza się niezwykle demokratycznymi zapatrywaniami. — Przed kilku dniami zdarzył się w Haarlem następujący wypadek: Jeden ze znanych w mieście drukarzy, którego firma istnieje 270 lat obchodził srebrne wesele i zaprosił na tę uroczystość około 20 osób. Około 11 w nocy, gdy goście siadać mieli do stołu, pod dom drukarza podjechał samochód i ku zdumieniu gospodarza, wysiadła z wozu królowa i książę małżonek. Królowa oświadczyła, że wie, że są srebrne gody gospodarza, a że firma jego od 100 lat pracuje dla dworu, postanowiła zaprosić się na wieczór, prosząc jedynie, by zachowano incognito.

Bardzo często królowa, jak i książę Bernard przechadzają się po mieście i rozmawiają z napotykanymi przechodniami.

Szczególną opieką królewską cieszą się dzieci i szkoły. Jak wiadomo, królowa jako następczyni tronu, sama była zwykłą studentką na uniwersytecie w Hadze, i królowa Wilhelmina nie życzyła sobie, by robiono jakiekolwiek wyróżnienia jej osoby. Z tych czasów pozostało młodej monarchini wiele jak najlepszych wspomnień oraz trwających do dzisiejszego dnia więzów przyjaźni zadzierzgniętych na szkolnych ławach.

Jacek Roja



(Foto: Vaz Diaz Agency - International)

300 lat upłynęło, gdy na miejscu, na którym wznosi się obecnie luksusowy hotel, mieściła się strzelnica. Duch Rembrandta zdaje się jednak unosić nad miejscem, na którym żołnierze i łucznicy milicji amsterdamskiej odbywali swe ćwiczenia. Gwardziści miejscy zostali uwiecznieni przez mistrzów pędzla z 17. wieku, głównie Rembrandta w „Czujce nocnej". Arcydzieło to znajduje się w Państwowym Muzeum w Amsterdamie. Na zdjęciu Hotel Doelen, który wznosi się na miejscu dawnej strzelnicy.

Wiadomości z Belgii

Z życia P. S. L. koła Chatelineau

Dnia 5 maja 1951 r., koło P.S.L. Châtelineau zwołało swe Walne Zebranie. Wzięli w nim udział, oprócz członków i sympatycznych gości, przedstawiciele poszczególnych stowarzyszeń okręgowych, między innymi: p. Cieślakowa, prezeska Matek Różańcowych Châtelineau; p. Rzemieniewski, sekretarz Zarządu Głównego P.S.L.; p. Kupczyński, sekretarz okręgowy Z.P.B.; p. Wiek, prezes św. Barbary Châtelineau; p. Dałgan, wiceprezes Z.P.B. Châtelineau.

Przebieg zebrania odbył się w atmosferze bardzo miłej, braterskiej i głębokiego zrozumienia. W ogólnych przemówieniach podkreślono raz jeszcze dążenie wszystkich prawdziwych Polaków do wywalczenia wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski, w której każdy Polak znajdzie pracę, opiekę, poszanowanie i szacunek dla swej indywidualności.

„Walka o nasze **lepsze jutro** musi nas **wszystkich** zgromadzić. Stać się musimy **potężną** siłą moralną i organizacyjną, o którą rozbiją się w proch kłamstwa przekupionych bolszewickich „patriotów".

Po tych przemowach przystąpiono do kolejnych sprawozdań działalności z całego ubiegłego roku pod przewodnictwem p. Rzemieniewskiego. Sprawozdania wykazały bardzo pocieszające, konkretne wyniki koła. Cieszy się bowiem wielkim poważaniem wśród Polonii.

Następnie prezes Cieślak omówił program pracy na rok 1951. Praca polityczno-społeczna opierać się będzie na dwóch głównych punktach zasadniczych podzielonych na podrzędne działy, a mianowicie:

I. Wykształcenie i poinformowanie ideologiczne członków i innych przez:

a) środki prasowe; — b) akademie, zebrania, pogadanki;

II. Oświata:

a) rozwinięcie teatru; — b) naukowe i rozrywkowe wycieczki; — c) rozwinięcie siatkówki i lekkoatletyki; — d) spotkania sportowe: 1) piłki nożnej; 2) siatkówki, 3) lekkoatletyki; — e) bezustanna pomoc dla polskiej szkółki.

Po przyjęciu tego programu pracy na rok 1951, stary zarząd poddał się do dymisji. Za pomocą wystawionych kandydatur wybrano nowy zarząd. Prawie w całości pozostaoje on ten sam ze względu na zaufanie na jakie zasłużył.

Skład nowego zarządu przedstawia się: **Prezes:** Cieślak Fr., 60, rue de Soleilmont, Châtelineau; I. wiceprezes: Musioł Al.; II. wiceprezes: Walczyński P.; — **Sekretarz:** Sztompka R., rue de la Croix, Châtelineau; zastępca sekr.: Gruszewski St. — **Skarbnik:** Nazar St., 62, rue du Gouffre, Châtelineau; zastępca sk.: Wąs St. — **Komisja Rew.:** Kic B., Michalski J., Lewkowicz H. — **Referent Sportowy:** Michalski J. 12, Coron du Gouffre, Châtelineau — **Referent teatralny:** Sztompka R.

Cieślak Fr., prezes

Święto Matki w Marchienne au Pont

Koło Matek Bractw Żywego Różańca z Marchienne zaprasza serdecznie wszystkich Rodaków okr. Charleroi na Święto Matki, które urządza dnia 27. maja w Marchienne au Pont w sali St. Edouard, rue Chatelet.

Na program składają się: występy dzieci, skecz i przedstawienie w 3. aktach p. t. „Ufność zwycięża". Początek o godz. 5.30. Dojazd tramwajami 74, 75, 76 do Marchienne Place.

Zarząd

—:-:—

Dziewięcioletni chłopiec zastrzelił 5-letniego towarzysza zabawy

BRUKSELA. — 9-letni José X... z Brismeree postrzelił podczas zabawy 5-letniego Krystiana Guyaux. Malec zmarł. Wówczas José X... zwłoki jego włożył do taczki i wraz z siostrą swą starszą o rok, przewiózł do kamieniołomu i tam porzucił.

Młody zabójca po powrocie do domu zmył wszelkie ślady krwi i nawet zalepił uszkodzenie, jakie kula zrobiła we drzwiach.

José X... przyznał się do zabójstwa towarzysza zabawy dopiero wtenczas, gdy zwłoki malca zostały odnalezione.

—:-:—

Wyniki ciągnienia 7. transzy Loterii Kolonialnej

Wygrywają po:	Numery kończące się na:			
200 fr.	7			
500 fr.	53			
1.000 fr.	268	236	913	611
	842			
5.000 fr.	4102	4664	2633	6284
	6328			
10.000 fr.	6296	9313	7858	3070
	3621			
20.000 fr.	0699	5181		
50.000 fr.	0165			
100.000 fr.	38659	31005	78551	01758
	35636	08976		
250.000 fr.	04449			
1.000.000 fr.	301392	367879	212308	490521
	243907			
2.000.000 fr.	292256	150920		
5.000.000 fr.	488681			

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

W spotkaniu Nicea – Nimes decydować się będą losy tytułu mistrza

LENS i TULUZA grają ostatnią kartę!...

Piłkarze francuscy po trzech spotkaniach międzypaństwowych, wracają w niedzielę do gier o punkty. Według kalendarza gier czekają nas następujące mecze:

I. Liga	II. Liga
Sochaux - Le Hawr	Alès - Lyon
Nice - Nimes	Monaco - Metz
Nancy - Lille	Besançon - Rouen
Marseille - Bordeaux	Valencien. - Cannes
Reims - Strasbourg	Montpellier - Troyes
St.Etienne - Stade RS.	Nantes - Toulon
RC. Paris - Lens	Béziers - Angers
Roubaix - Rennes	
Toulouse - Sète	

Mecz C.A. Paryż — Amiens w II Lidze odbędzie się w sobotę.

* * *

Spośród spotkań I Ligi, wszystkich ciekawią mecze: **Nicea — Nimes i Sochaux — Le Hawr**, gdy chodzi o pierwsze miejsce w tabeli, **Tuluza — Sète i Racing Paryż — Lens**, gdy chodzi o układ końcowy tabeli.

Nicea — Nimes. — Obie drużyny mogą zostać mistrzami. Stadion w Nicei zapewne zapełni się do ostatniego miejsca i w stolicy Wybrzeża Lazurowego oczekuje się pobicia wszelkich dotychczasowych wpływów kasowych ze spotkań piłkarskich. Wydaje się jednak, że mimo silnej pozycji Nimes — drużyna gospodarzy winna zwyciężyć. W tym wypadku obie drużyny zrównają się w stanie posiadania punktowego i będą miały po 37 pkt.

Bardzo ciekawie zapowiada się mecz **Sochaux — Hawr.** O ile jedenastka Hawru walczy o pierwsze miejsce w tabeli, Sochaux o utrzymanie się w czołowej klasie. Dotychczasowe wyniki zespołów przemawiają za zwycięstwem Hawru, jednak gospodarze w rozpaczliwej walce, nie tylko mogą wznieść się na poziom mistrza, lecz w dodatku odesłać go bez punktów do domu.

O ile drużyna Hawru posiadająca tyleż punktów (37) co Nimes, przegrałaby spotkanie, wówczas rozstrzygnięcia o pierwsze miejsce należy oczekiwać w ostatnią niedzielę rozgrywek. Na wypadek zwycięstwa a porażki Nimes, zespół Hawru ukoronowany zostanie mistrzem.

Poza wymienionymi zespołami, jest jeszcze jedna drużyna, która może marzyć o tytule. Jest nią **Lille.** Nie przypuszczamy jednak, by zespół północny zdołał wywieźć dwa punkty ze stolicy Lotaryngii, w której walczył będzie przeciw **F.C. Nancy**, tym więcej, że drużyna lokalna porzebuje co najmniej 1 punktu, by uchować się przed rozgrywkami zaporowymi z drużynami II Ligi, które co do wyników mogą zakończyć się niespodzianką.

Mecze: **Marsylia — Bordeaux, Reims — Strasburg, St. Etienne — Stade R.S.** to formalności do odbycia. Ostatni z zespołów, już i tak spadá, pozostałe mogą jedynie układ w środku tabeli zmienić na wypadek jakichś nadzwyczajnych wyników.

Za to ciekawie przedstawiać się będzie walka **Roubaix — Rennes.** Zespoły, jakkolwiek dobre, nie są zapewnione przed rozgrywkami zaporowymi. Obie drużyny w ostatnich swych meczech spisały się dobrze. Za zwycięstwem Roubaix przemawia jego własne boisko i własna publiczność, oraz przede wszystkim silna obrona, którą trudno będzie Bretończykom sforsować. Spotkanie może się dobrze zakończyć wynikiem nierozstrzygniętym.

Derby południowo - zachodniej Francji, **Tuluza — Sète** będą decydujące dla zespołu tuluskiego. O ile drużyna mecz przegra, spada do II Ligi, wygra, zachowa nadzieje do rozgrywek zaporowych, o ile noga potknie się jej towarzyszom niedoli Sète i Lens, w ostatnią niedzielę. Walka między Sète a Tuluzą, to walka o byt, która zdaniem naszym winna się zakończyć zwycięswem Tuluzy.

W Paryżu, w meczu **Racing Paryż — Lens**, zespół z zagłębia górniczego Pas-de-Calais będzie miał trudne zadanie, tym bardziej, że drużyna stołeczna — sądząc po wynikach z zespołami zagranicznymi, znajduje się w dobrej formie. Mimo, że Lens potrzebuje punktów, gra nieomal swą ostatnią kartę, dobry atak drużyny paryskiej, poparty doskonałą grą pomocy, będzie elementem decydującym o losach drużyny północnej.

O mistrzostwo piłkarskie Polski

Wyniki I. Ligi

Cracovia — Garbarnia Kraków	3—2
Wisła Kraków — Polonia Bytom	1—0
Legia W-wa — AKS Chorzów	1—0
Ruch Chorzów — Górnik Radlin	2—3
Gwardia Szczecin — ŁKS (Łódź)	1—2
Kolejarz Poznań. — Polonia W-wa	2—0

Tabela

Legia W-wa	5	10: 0	13: 5
Cracovia	5	9: 1	10: 4
Górnik Radlin	5	7: 3	11: 5
Kolejarz Poznań	5	6: 4	6: 8
Polonia W.	5	5: 5	8: 7
Wisła Kr.	5	5: 5	4: 4
AKS	5	4: 6	9: 7
Garbarnia	5	4: 6	12:12
ŁKS	5	4: 6	7: 8
Ruch	5	3: 7	7: 9
Polonia Bytom	5	3: 7	3: 8
Gwardia Szczecin	5	0:10	4:17

WYNIKI II LIGI

Grupa I.

Kolejarz Gdańsk — Stal Wrocław	1—1
Budowlani Gdańsk — Kolejarz Toruń	3—2
Kolejarrz Bydgoszcz — Gwardia Słupsk	1—1
Warta Poznań — Gwardia Bydgoszcz	2—2

W grupie tej prowadzi Warta Poznań: 7 pkt. przed Kolejarzem Bydgoszcz: 5 pkt. Drużyny rozegrały po cztery spotkania.

Grupa II.

Gwardia W-wa — Włókniarz Chodaków	3—0
Włókniarz Widzew — OWKS Lublin	1—3
Gwardia Białystok — Kolejarz Olsztyn	6—1

Pierwsze miejsce zajmuje Gwardia Warszawa z 8 pkt. przy 4 grach.

Grupa III.

Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze	2—1
OWKS Wrocław — Górnik Bytom	0—5
Ogniwo Częstochowa — Starachowice	1—2
Budowlani Opole — Stal Lipiny	1—0

W tabeli prowadzi Górnik Wałbrzych 8 pkt. gier 4.

Grupa IV.

OWKS Kraków — Górnik Knurów	4—1
Chełmek Stal — Sosnowiec	0—2
Ogniwo Tarnów — Gwardia Kielce	4—2

W tabeli prowadzą z równą ilością pkt 8, przy 4 grach, drużyny OWSK Kraków i Stali z Sosnowca.

Spotkania międzypaństwowe piłkarzy francuskich

W kończącym się sezonie 1950-51

3 czerwca w Genui: Włochy — Francja A — w Luksemburgu: Luksemburg — Francja B

W sezonie 1951-52

3 października 1951 r. w Londynie:
Anglia — Francja

7 października 1951 r. w Genewie:
Szwajcaria — Francja

1 listopada 1951 r. w Paryżu:
Francja — Austria

13 kwietnia 1952 r. w Paryżu:
Francja — Portugalia

22 maja 1952 r. w Brukseli:
Belgia — Francja

—:-:—

Flamion na miejsce Kargulewicza w reprezentacji piłkarskiej Francji na mecz z Włochami

Paryż. — Drużyna francuska wróciła do Paryża z wyprawy do Wielkiej Brytanii i gracze poszczególni rozjechali się do swych środowisk, by w niedzielę wystąpić w grach o mistrzostwo — decydujących dla niektórych zespołów.

Po meczu w Glasgow, który jak wiadomo był jednym z najpiękniejszych jakie drużyna francuska rozegrała ostatnio, nasunęło się kierownictwu szereg refleksyj, odnośnie składu zespołu.

Próba z **Dakowskim** na ogół powiodła się. Bramkarz drużyny Nimes wykazał, że w chwili obecnej jest najlepszym bramkarzem Francji. **Alpsteg**, który zastąpił Gallice, wypadł zadowalająco i udział w drużynie reprezentacyjnej ma zapewniony.

Obrona i pomoc stały na wysokości zadania, jedynie w ataku nie wszystko kleiło się. Nie zadowolili ani Baratte, ani Kargulewicz, obaj wypadli blado. Dlatego kierownictwo postanowiło przeprowadzenie drobnej zmiany i w miejsce Kargulewicza na meczu Włochy-Francja 3 czerwca w Genui, wystąpi **Flamion.**

—:-:—

Tabela mistrzostw II. Ligi zawodowej

	gier	pkt.	st. br.
Lyon O. U.	30	46	71—39
F. C. Metz	30	43	68—30
F. C. Rouen	30	38	49—39
A. S. Monaco	30	36	53—38
Besançon	30	36	62—47
A. S. Cannes	30	33	69—43
Amiens A. C.	30	30	51—39
S. O. Montpellier	30	30	41—38
F. C. Nantes	30	29	51—48
A. S. Troyes	30	29	41—50
Ol. Alès	30	28	33—50
U. S. Valenciennes	30	26	38—52
Toulon	30	25	45—56
A. S. Béziers	29	22	37—56
U. S. Le Mans	31	22	38—68
C. A. Paris	31	20	29—61
S. A. Angers	30	19	43—65

U Olimpii Divion

Klub sportowy Olimpia Divion zaprasza swych licznych sympatyków na mecz przyjacielski przeciw Wiśle Hersin-Coupigny 1 A, który odbędzie się w niedzielę, 20 maja o godz. 15 na boisku w kolonii Cité 30. Wisła, która przy końcu mistrzostw wycofała się z dalszych rozgrywek, obiecała każdemu klubowi oddać mecz przyjacielski i będąc już wolną w niedzielę, odda zaległy mecz Olimpii. Miłośnicy piłki nożnej, którzy przybędą na boisko, nie będą zawiedzeni przez drużynę Wisły, gdyż jest ona zespołem, który wywalczył remis w grze o mistrzostwo przeciw mistrzowi P.Z.P.N. Olimpii Divion.

—:-:—

Promień — „Ceka Sport" Harnes

W niedzielę, 20 maja o godz. 16.30 na stadionie w Montigny en Gohelle odbędą się wielkie derby sąsiedzkie. Do Promienia przyjeżdża dobra drużyna „Ceka" Harnes. Będzie to ostatni mecz w tym sezonie na boisku Promienia. Spotkanie będzie dla 11-ki Promienia decydujące. Goście Harnes staną do gry w komplecie z Maikiem, Malinowskim i Hondą na czele. Promień ze swej strony nie może meczu lekceważyć. Bliskość Harnes sprawi, że w niedzielę, przybędzie do Montigny na godz. 16.30 rekordowa ilość publiczności. Zarząd K.S. „Promień" serdecznie zaprasza na zawody miejscową Polonię.

—:-:—

Echa z turnieju piłkarskiego w Evin Malmaison

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, Promień spotkał się z Evin Malmaison. Po bardzo ładnej grze, Evin Malmaison wygrało spotkanie 2—1.

* * *

W drugi dzień spotkali się Promień i Noyelles Godault. Grano bardzo żywo z obu stron. Do połowy Noyelles G. prowadzi 1—0. W drugiej połowie Promień miał wielką przewagę. Wyrównał i zdobył prowadzenie, lecz dwie minuty przed końcem utracił 1 punkt. Promień zdobył puchar ofiarowany przez mera gminy Evin Malmaison.

—:-:—

Po turnieju sportowym Unii Bruay

W pierwszym dniu były następujące wyniki:

E.S. Houdain — Pol. Kl. Sport. Auchel	4—1
Unia Bruay — S.O. Bruay	3—1

W poniedziałek, 14 maja finał. Odbył się mecz pomiędzy Unią a E.S. Houdain. Oba oddziały pokazały ładną grę. Unia wystąpiła z kilkoma nowymi graczami, którzy doskonale się popisali. Mecz zakończył się wynikiem 4—4. Unia, jako klub organizujący turniej odstąpił, jak się należało 1. puchar E.S. Haudain. 2. puchar zdobył S.O. Bruay, a 3-ci P.K.S. Auchel.

O godz. 16.30 rozpoczął się mecz pomiędzy U.S. Bruay a Polską Repreznatcją. Francuski oddział wystąpił w składzie, w którym grał o mistrzostwo Francji amatorów.

W reprezentacji paru graczy się nie stawiło i z tego powodu drużyna była osłabiona. Gra jednak stała na wysokim poziomie technicznym, w którym górowała US Bruay.

Do przerwy wynik był 2—0 dla Bruay. Po przerwie Francuzi jeszcze strzelili 4 bramki. Bramkarz Lewandowski nie miał szczęścia i nie był w formie. Szczęście też nie posłużyło atakowi polskiej drużyny a przeważnie Giezykowi, którego parę strzałów poszło w słupy i w poprzeczkę. Wyróżnili się: Kubiński, Gierek, Wąsik, Lorek i Czapla.

Zaznaczyć należy, że w U.S. Bruay wystąpił środkowy napastnik Unii Soliński. Można powiedzieć, że zasłużył sobie na pochwałę.

* * *

Puchary na turniej były ofiarowane przez pp.: Putę Antoniego, Kosmalę Ignacego i „Café Dupont", którym „Unia" Bruay składa jak najserdeczniejsze podziękowanie. Tak samo jak i wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do pomocy klubowi.

Wielkie Święto Sportowe w Divion

Gniazdo „Sokoła" Divion i Klub Sportowy Olimpia urządzają wspólnie w Divion, dnia 27 maja br.

Wielkie Święto Sportowe

z następującym programem:

1. O godz. 10 — zbiórka zawodnik. i popisy lekkoatletyczne młodzieży stowarzyszeń (4-bój dwóch klas o cenne nagrody).
2. O godz. 11.30 — bieg na 400 m. sztafeta 4x100 i 1.500 m.
3. O godz. 12.30 — bieg weteranów o nagrody.
4. Od godz. 12 do 13 — koncert i aperitif.
5. O godz. 13.30 — mecz piłki nożnej, Olimpia Divion 1 B. — P.K.S. Auchel-Marles 1 B; po meczu defilada z muzyką sokołów i piłkarzy w strojach przez ulice kolonii.
6. O godz. 15 — mecz oddziałów pierwszych: Olimpii i P.K.S.
7. O godz. 16.45 — mecz siatkówki: wicemistrz Związku K.S.M.P. przeciw reprezentacji „Sokoła" i Olimpii.
8. O godz. 17.30 — występ gniazda Divion z tańcami narodowymi, piramidami i ćwiczeniami wolnymi na przyrządach gimnastycznych.
9. O godz. 20 — wielka zabawa w sali p. Bayard z wyborem królowej sportu oraz ciągnieniem loterii fantowej.

Przez cały czas uroczystości, będzie czynny bufet własny, dobrze zaopatrzony, oraz strzelanie do tarczy na boisku o nagrody.

Protektorat nad Dniem Sportowym przyjęli: p. Bouchin d'homme burmistrza miasta Divion i p. Goupil, dyrektora-delegata głównego Biura kopalń obwodu Bruay-en-Artois.

Związek Sokołów

Zawody wiosenne Okręgu II. Sokoła

Zawody wiosenne, czyli przedzlotowe dla gniazd Okr. II-go odbędą się w niedzielę, dnia 3 czerwca br. w Waziers N. - D. na stadionie „Gayant". Zbiórka zawodników o godz. 9-tej rano.

Program zawodów:

Klasa I. 6-bój (od lat 20 i wzwyż)

Bieg na 100 mtr., skok wzwyż, skok w dal, trójskok, rzut dyskiem i rzut kulą 7 1/4 kilogramową.

Klasa II. 5-bój (od lat 17 do 20)

Bieg na 100 m., skok wzwyż, skok w dal, trójskok i rzut kulą 5 kg.

Klasa III. 4-bój (od lat 14 do 17)

Bieg na 60 m., skok w zwyż, skok w dal i rzut kulą 3 kg.

Klasa IV. 4-bój (do lat 14)

Te same boje co w klasie III., tylko rzut kulą 2 1/2 kg.

Klasa V. 4-bój (sokolice)

Te same boje co w klasie IV.

—Po zawodach jednostek, biegi sztafetowe o nagrodę wędrowną. Druhowie: 4×100 m., młodzież do lat 14 i sokolice 4×60 metrów.

* * *

Uwaga dla naczelników gniazd! Zawodnicy stawią się punktualnie na wyznaczony czas. Gniazda zabiorą przybory do zawodów, jak zaznaczono na ostatnim posiedzeniu prezesów i naczelników gniazd dnia 6. maja br.

Grono sędziów składa się z dwóch druhów przedstawicieli każdego gniazda i naczelnictwa okręgowego.

Zatem zawodnicy do treningu, bo od zawodów dzieli nas krótki czas, a wyniki muszą być jak najlepsze.

Franciszek Musielak, Nacz. Okr. II.

Wyniki „Kusego" w biegach średnich i długich nadal najlepsze w Polsce

Upłynęły lata. Sport lekkoatletyczny we wszystkich krajach, między innymi w Polsce, poczynił poważne postępy. Wzrosły kadry czynnych sportowców, jednak jak wszędzie, tak i w Polsce, w szeregu konkurencjach wyniki osiągnięte przez dawnych zawodników, są tak wyśrubowane, że dotąd pozostają nie pobite. Wśród tych wyników przede wszystkim należy wymienić świetne rezultaty Kusocińskiego, który spośród plejady polskich biegaczy średnio i długodystansowych, był jedynym na miarę światową. Wyniki Kusocińskiego w biegach na 1500 m., 3000 m. i 5000 m. pozostają nie pobite. By wyrobić sobie sąd o wartości ich; trzeba je porównać z wynikami jakie osiągnęli inni zawodnicy. A lista najlepszych polskich wyników w biegach średnich i długich przedstawia się następująco:

1.500 m.		
3:54	Kusociński	1932
3:54,2	Kucharski	1937
3:54,2	Staniszewksi	1938
3:54,2	Noji	1938
3:56,8	Potrzebowski	1950
3:57,2	Petkiewicz	1929
3:58,2	Lowicki	1950
3:59,0	Soldan	1938
4:00,2	Foryś	1929
4.02,0	Sidorowicz	1934
3.000 m.		
8:18,8	Kusociński	1932
8:27,8	Petkiewicz	1930
8:34,4	Noji	1937
8:35,4	Soldan	1937
8:36,0	Karwowski	1939
8:47,4	Kielas	1948
8:54,0	Wirkus	1937
8:55,8	Wasilewski	1937
8:57,4	Boniecki	1948
8:58,7	Lewicki	1950
5.000 m.		
14:24,2	Kusociński	1939
14:33,4	Noji	1936
14:59,0	Soldan	1939
15:01	Petkiewicz	1930
15:10	Karwowski	1939
15:11,0	Kielas	1948
15:15,0	Wirkus	1937
15:16,9	Boniecki	1948
15:17,2	Marynowski	1938

Zwyczaje towarzyskie w ciągu wieków

W XII i XIII wieku było w powszechnym zwyczaju witać się z równymi stanem osobami przez pocałunek. Gdy do pokoju wszedł obcy, wstawali wszyscy obecni, nawet damy. Dzisiejsze zdejmowanie kapelusza i podawanie ręki miało dawniej głębsze znaczenie. Zdjęcie kapelusza było aktem uniżoności wobec wyższego stanem, a więc poddanego wobec pana. Podanie ręki było formą prawną uznania ważności zawartej umowy. Już w XVII wieku to znaczenie zatarło się i dziś jedno i drugie jest zwyczajnym gestem uprzejmości.

Wysoką szkołą form towarzyskich był dwór Ludwika XIV. Król wprowadził szereg odcieni w ukłonach kapeluszem. Sam nawet przy jedzeniu sie dział w kapeluszu, ale zdejmował go przed każdą kobietą, nawet pokojówką. Damie wolno było podać rękę tylko w rękawiczce, przyczem dłoń mężczyzny musiała być na górze. Niżej „postawiony" całował pana w rękę. Wytworny francuski „dżentelmen" winien był mieć ręce założone w tył. Gdy jedną ujmował kapelusz, drugą wkładał do kieszeni. Bardzo szeroka była skala pozdrowień, od lekkiego skinięcia głową do głębokiego zgięcia kolan. To samo trudne i skomplikowane zróżnicowanie obowiązywało damy i nie było bynajmniej rzeczą prostą po wejściu do salonu każdemu „oddać co należy".

Pozdrowienia egzotyczne odbiegają dość daleko od europejskich. Muzułmanin pozdrawia, dotykając ręką ziemi. Chińczycy odwracają się plecami do siebie, podkreślając w ten sposób, że nie są godni patrzeć drugiej osobie w oczy. Są plemiona, które pozdrawiają się, pocierając nosy. Jeden z podróżników opisuje szczególne powitanie na dworze jednego z „królików" murzyńskich w głębi Afryki. Król podszedł do gościa, krocząc z pewnym trudem po plecach leżących w prochu swych dworzan, po czym — napluł mu w twarz. Podróżny skamieniał, gdy tłumacz szepnął mu, że spotkał go najwyższy zaszczyt i że powinien natychmiast w ten sam sposób odpowiedzieć, bo król na to czeka. Gdy gość usłuchał tej rady, król rozpromienił się z dumy i przyjaźń była zawarta.

Nauka języków obcych

O znanych ludziach a podeszłym wieku

Zgon w kilkudniowych zaledwie odstępach czasu dwu sławnych starców: króla szwedzkiego Gustawa V. (przeżył 92 lata, rządził 43 lata, był pierwszym sławnym królem-tenisistą) oraz znanego pisarza angielskiego G. Bernarda Shaw(przeżył 94 lata) — zwraca uwagę całego świata na żyjących dotąd znanych starców.

Najstarszym z tych sław (choć niestety mało znanym poza Polską) jest mistrz Ludwik Solski, który na wiosnę 1950 ukończył 95 lat życia i dotąd nie tylko czasami występuje na scenie, ale także wykazuje zadziwiającą żywotność fizyczną i umysłową. Jest on fenomenem w świecie sztuki na miarę nie tylko polską, lecz i światową.

Przypuszczać można, że rekord długości jego pracy aktorskiej, reżyserskiej i filmowej stanowi unikat w historii kultury i chyba długo przez nikogo nie będzie pobity. Trzeba tylko życzyć sławnemu Polakowi legendarnej setki lat i nawet więcej. Dlaczegóżby Solski nie miał tego dokazać po przeżyciu tylu wojen i katastrof?

Głośne jest w tej chwili nazwisko Filipa Petain, który ukończył w kwietniu br. 95 lat życia i do ostatniego roku zachowywał zdumiewającą świeżość umysłową, choć w wieku 89 lat skazany przez nadzwyczajny „Najwyższy Sąd" na śmierć za zdradę stanu. Gen. de Gaulle, ówczesny szef państwa, zamienił karę na dożywotnie więzienie, w którym to więzieniu w forcie wojskowym na wyspie d'Yeu na Atlantyku Petain do dziś przebywa.

Do dziewięćdziesiątki dochodzą ponadto w Europie: słynny filozof włoski Benedykt Croce i pisarz norweski Knut Hamsun, laureat nagrody Nobla. Z Polaków przekroczyli ją zapewne żyjący dotąd w Kraju: pierwszy marszałek Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej w latach 1919—1922 **Wojciech Trąmpczyński** i **Wincety Lutosławski**, znawca filozofii Platona o światowej sławie. Dodajmy, że w Kolegium Kardynalskim, którego przeciętna wieku jest zwykle bardzo wysoka, książę kardynał krakowski **Sapieha** liczący 82 lata, należy jednak do najstarszych.

Wśród wybitnych pisarzy francuskich znakomity poeta katolicki Paweł Claudel liczy 82 lata życia, a Andrzej Gide, laureat nagrody Nobla w r. 1948, zmarł mając lat 81.

Głowy państw i premierzy po drugiej wojnie światowej liczą często ponad 70 lat życia: Ojciec św. Pius XII (75 lat), premier włoski de Gasperi (73 lata), Winston Churchill (75 lat), były premier, a obecnie przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego bardzo rzeżki Edward Herriot (78 lat), kanclerz republiki Niemiec zachodnich Adenauer (74 lata), Józef Stalin (blisko 71 lat), generałowie amerykańscy Marshall i Mac Arthur (70 lat), król norweski Haakon VII (78 lat), eks-królowa holenderska Wilhelmina (70 lat) itd.

Dodajmy, że w historii europejskiej rekordy długowieczności dzierżyli: słynny malarz włoski z 15 i 16 w. Tycjan (99 lat) i pisarz francuski z 17 i 18 w. Fontenelle (100 lat). Rekord długości panowania posiada, jak dotąd cesarz Austro-Węgier Franciszek Józef I (68 lat od 1848 do 1916), potem królowa angielska Wiktoria (64 lata od 1837 do 1901) i król angielski Henryk III (56 lat od 1216 do 1272). Król Władysław Jagiełło ma rekord polski (47 lat od 1387 do 1434).

Tak więc nie tylko chłopi, jak dotąd mówiono, ale także politycy, duchowni i artyści należą do ludzi raczej długowiecznych.

PORADY LEKARSKIE

Przerwa obiadowa

Tak w jedzeniu jak i spaniu powinno się stosować do prawa naturalnego, jeśli się chce być zdrowym i żyć długo. Noc jest naturalną porą odpoczynku, a dzień porą przeznaczoną do pracy.

Jeżeli rozchodzi się o odżywianie, to należy rano, przed udaniem się do pracy wziąć lekki posiłek. Południe jest porą obiadową. Ze zdrowotnego punktu widzenia, konieczna jest południowa przerwa nie tylko dla spożycia obiadu, ale także dla dania wypoczynku systemowi nerwowemu.

Przerwa obiadowa nie musi być długa, a posiłek nie powinien być zbyt obfity. Wystarczy zwykle godzina na południowy spoczynek. W tym czasie powinno się spożyć obiad o ile możności składający się z ciepłych potraw. Ciepła zupa, ciepłe mięso i jarzyny lub owoce, powinny stanowić zwykły posiłek obiadowy.

W porze obiadowej nie powinno się jeść zbyt dużo, przeciwnie, powinno się wziąć umiarkowany posiłek, by móc zaraz po południu dobrze pracować. Przepełnienie żołądka na obiad, czyni człowieka ociężałym i utrudnia normalne wykonywanie pracy. Również trawienie nie odbywa się w takim stanie prawidłowo.

Obfitszy posiłek należy zaś wziąć po zakończeniu dziennej pracy, o godzinie 6-ej, a najpóźniej 7-ej wieczorem. Po takim wieczornym posiłku należy wypocząć kilka godzin, zanim nastąpi udanie się na spoczynek nocny. Nigdy nie należy obładowywać żołądka tuż przed udaniem się do łóżka, bo to utrudnia zdrowy sen i wypoczynek.

Jadanie obiadu wieczorem, po małym tylko posileniu się w dzień, a późno w nocy kolacji, jest niezdrowe i niehigieniczne. Taki rozkład posiłku obniża zdolność do intensywnej pracy, a po dłuższym czasie sprowadza zaburzenia nerwowe i różne choroby.

Każda osoba, zwłaszcza pracująca umysłowo, powinna mieć przerwę w pracy w południe, podczas, której powinna spożyć obiad. Przerwa ta winna przypadać koniecznie w południe, nie później. Doświadczenie uczy, że najlepiej stosować się do przepisów prawa naturalnego.

MAJ
20
Niedziela

Słońce: wschód 4.05, zachód 19.30
Księżyc: wschód 19.15, zachód 2.59

Dziś: Bernardyna
Jutro: Wiktora
Pojutrze: Heleny, Emila

ECHA DNIA

Uwaga kawalerowie i niezamężne panny! Chcecie żyć dłużej i lepiej, zakładajcie rodziny!

Takie wnioski nasuwają się ze statystyk, jakie ogłoszono urzędowo w Anglii. Według tych danych śmiertelność wśród mężczyzn żonatych pomiędzy 47 a 75 rokiem życia jest daleko niższa, niż wśród kawalerów, panien niezamężnych oraz wdów.

W 1947 roku stwierdzono np., że na 1 000 mężczyzn w wieku 45 lat zmarło jedynie 6 żonatych. Liczba zmarłych kawalerów wynosiła 11. Ten stan rzeczy zmienia się jeszcze z wiekiem.

Podobne uwagi dotyczą kobiet. Stwierdzono np., że śmiertelność wśród niezamężnych kobiet między 30 a 34 rokiem życia jest daleko wyższa, niż wśród kobiet zamężnych.

Wielu może zapytać, co jest powodem takiego stanu. Specjaliści od spraw higieny społecznej zajęli się tym zagadnieniem i powiadają, że żonaci mają specjalny klimat i warunki, które sprzyjają ich długowieczności.

Niejeden domagać się będzie wyjaśnienia, co to za warunki. Znawcy życia rodzinnego stwierdzają, że mężczyzna żonaty lub kobieta zamężna mają zapewnione większe bezpieczeństwo życia, którego nie mają kawalerowie. Małżonki, kochające swych mężów dbają o to, by w czasie zimna mężczyzna ubierał się odpowiednio, by nosił ciepłą bieliznę i odpowiednie obuwie. Na odwrót w czasie pobytu w domu małżonek, dzięki staraniom troskliwej towarzyszki życia, zakłada na nogi ciepłe pantofelki i czuje się panem domu w warunkach cieplarnianych i pełnych troskliwości, które dodają radości i pędu do życia.

Tych wszystkich korzyści życia rodzinnego nie mają kawalerowie i panny niezamężne, co być może przyczynia się do ich łatwiejszego zapadania na choroby oraz większej śmiertelności.

A więc, komu uśmiecha się długie i wygodne życie, niech nie zapomina o blaskach życia rodzinnego.

Dar boksera na walkę z rakiem we Francji



(Foto: Record)

Znany bokser, Ray Robinson, w Domu Ameryki Łacińskiej w Paryżu, wręczył pani Auriol czek na 10 tysięcy dolarów (3 i pół miliona fr.), przeznaczając ten dar dla Francuskiej Ligi do walki z rakiem.

Wieści z Polski

O języku urzędowym biurokracji

Kraków. — W „Dz. P." czytamy m. in.:

„Przerażenie ogarnia nas niejednokrotnie w czasie czytania t. zw. pism urzędowych. W każdym nieomal wierszu dziwoląg językowy, błąd gramatyczny lub stylistyczny. Jakież to wiatry przyniosły Polsce ową potworność „języka urzędowego"?

Opowieść to długa, sięgająca pierwszego rozbioru. Wówczas rozpoczął się najazd biurokracji na nowy zabór austriacki. Byli to pół-Czesi, pół-Niemcy, a ich językiem urzędowym była łacina. Szlachta — a tylko z nią korespondowano — nie czuła się pokrzywdzona, gdyż liznęła nieco łaciny. Do chłopa pańszczyźnianego nie pisywano; inny „argument" utrzymywał go w ryzach. Po wojnach napoleońskich zmieniło się wiele, gdyż biurokracja „obu Galicjów" porzuciła łacinę, używając wyłącznie języka niemieckiego. Panowie — szlachta pogodziwszy się w Austrii z zaborcą — tym łatwiej pogodziła się z językiem niemieckim. Nieliczna garstka, która nie chciała uznać zaborów, nie zmieniła obrazu ogólnego. Ten stan trwał w Galicji aż do r. 1860, do czasu t.zw. „ery konstytucyjnej". I wówczas blady strach padł na biurokrację czesko-austriacko-galicyjską. Był nim język polski, który uznano oficjalnie za „język krajowy używany w szkole i w urzędzie". Trzeba było wobec tego nie tylko mówić po polsku, lecz co gorsza: pisać „w języku krajowym", ogłaszać ustawy i rozporządzenia, słowem „urzędować po polsku". W dokumentach urzędowych czasu owego roi się od błędów językowych i germanizmów.

Okres międzywojenny nie przyniósł wielkiej poprawy. Urzędnicy z ministerialnych biur wiedeńskich szybko zjawili się w biurach warszawskich. Niemal jednocześnie nadciągnęła od wschodu druga ekipa — eksurzędnicy carscy. Język biurokracji międzywojennej nabrał rumieńców życia: przestał być przecież „językiem krajowym" — stał się „językiem urzędowym" własnego państwa.

Zdawało się, że Polska odrodzona, rewolucjonizując życie zbiorowe w każdej dziedzinie, zerwie z tradycją „języka urzędowego". Niestety. I dziś biurokracja zasiadając do pracy, by odpowiedzieć na list swego biurokratycznego brata pisze: „W związku z Waszym pismem z dnia...", nie zdając sobie sprawy, że tłumaczy niemieckie „im Zusammenhang".

Biurokrata kocha styl kwiecisty. Wobec tego wszystko musi odbyć się „w ramach". A więc akcja jest zawsze „w ramach", plany zakreślone są „w ramach", nawet „metoda" znalazła się „w ramach".

Biurokrata pracuje „w pocie czoła", no i musi mieć podstawę decyzji. Jednak ta podstawa decyzji zamienia się u niego na podstawę „dla lub do decyzji". Jego galicyjsko-austriacki praszczur pisał przecież „Grundlage fuer Entscheidung".

Biurokrata pracuje.

Przełożony jest niezadowolony ze swego podwładnego i proponuje, by „go zdjąć ze stanowiska". Zapomina, że nie pisze o swym ubraniu, które zdejmuje, lecz o pracowniku, którego ma zamiar usunąć. Oczywiście zmiany osobowe są dość częste. Biurokrata donosząc o tym przełożonym twierdzi, iż takie zmiany „miały już miejsce".

Biurokrata kocha jednak w dalszym ciągu barok. Pławi się w zwrotach abstrakcyjnych, będących symbolami, a nie — rzeczywistością. Oto ulubione jego zwroty: „u podstaw tego zjawiska" albo „na tle tych wyników ujawnią się składniki towarzyszące ich przyjęciu". Biurokrata dochodzi do wniosku, iż „treść ideologiczna owego utworu spoczywa w pobliżu linii danego pisma" i stawia pytanie „do odrębnej odpowiedzi".

W naszym wypadku język „urzędowy" biurokracji służy nie jednej klasie, lecz nielicznej grupie. Obciążona wadami swych poprzedników pisze jakby dla siebie, w sposób zły i niezrozumiały.

W jaki sposób moglibyśmy zapobiec tym smutnym objawom? Wydajemy poważne sumy na szkolenie zawodowe i ideologiczne pracowników zatrudnionych w administracji państwowej, w przemyśle uspołecznionym itd. Czy nie można by do planu nauk dołączyć choćby kilku lekcji poprawnego pisania i stylu?

* * *

Dla ludzi obcych narodowi polskiemu, rządzących dziś Polską, sprawa ta nie jest widocznie ważna. Wystarczy im, jeżeli biurokracja umie po rosyjsku!

Ogłoszenie sprzed 7 lat

Kraków. — Tłumy ludzi otaczają od wczoraj kiosk, stojący u zbiegu ulicy Długiej i placu Kleparskiego, zwykły kiosk w ulicy Basztowej.

Widząc zwarty krąg, przechodnie przyspieszają kroku.

— Jakieś nowe ogłoszenie — mówią.

A tymczasem ogłoszenie, które wzbudza tak wielkie zainteresowanie, nie jest wcale nowe. Pochodzi sprzed siedmiu lat, prawie dokładnie sprzed siedmiu, bo z daty 4 kwietnia 1944 roku.

Ludzie stoją, czytają, pochylają głowy, odchodzą w skupieniu.

Co to za ogłoszenie i w jaki sposób dzisiaj, na wiosnę 1951 roku, radosną wiosnę Planu 6-letniego, potężniejącej walki o pokój, budowy nowej Polski, budowy Nowej Huty — odżyło ogłoszenie sprzed lat siedmiu, a więc jeszcze z koszmarnej nocy okupacji?

Na kiosku przy zbiegu ulicy Długiej i placu Kleparskiego pękła — gruba pokrywa ogłoszeń i afiszów, pod wpływem wiosny i słońca — kożuch mijających lat. Ta powłoka papieru, gruba na kilkanaście centymetrów, odstawała i rwała się, więc zdarto ją. Na chodnik runął twardy pokrowiec ogłoszeń, spojonych klajstrem, spojonych przeminiętymi miesiącami i latami, zmienny pamiętnik życia, codziennie przynoszącego coś nowego.

Ale gdy zdarto powłokę kilkuletnią tego kiosku — wynurzyła się treść dawna, właśnie ta sprzed siedmiu lat i przechodnie, którzy z pewnym rozbawieniem czytali podarte kawałki minionego czasu, stare ogłoszenia teatralne, filmowe, odczytowe — zamilkli nagle, bo ujrzeli obwieszczenie po niemiecku i po polsku, obwieszczenie z dnia 4 kwietnia 1944, podpisane przez szefa SS und Polizei dystryktu Krakau, obwieszczenie donoszące o rozstrzelaniu kilkudziesięciu Polaków, jako represji.

3 miasta stolarzy w Polsce

Poznań. — Są trzy miejscowości w Polsce, które mimo dzielących je różnic, mają jedną wspólną cechę, a mianowicie — są miastami stolarzy.

Miejscowości te, to Kalwaria Zebrzydowska, Swarzędz pod Poznaniem i Nowe, niewielkie miasteczko, położone na wyniosłym brzegu Wisły, na granicy województw bydgoskiego i gdańskiego, u skraju Borów Tucholskich.

Większość mieszkańców Nowego żyje ze stolarstwa. Fach ten przechodzi z ojca na syna, stolarstwem zajmują się całe rody. I to stolarstwem meblowym, na wysokim poziomie, a nie jakąś tam partaniną.

Jak to się zaczęło — tego mieszkańcy Nowego nie znają przyczyn. Po prostu od tak dawna, jak sięga pamięć najstarszych — Nowe było miastem stolarzy.

Sądzić należy, że złożyły się na to dwie przyczyny: bliskość Borów Tucholskich, będących niewyczerpaną kopalnią doskonałego materiału i dogodnego położenia nad spławną Wisłą, umożliwiającą tani i sprawny transport gotowych wyrobów.

Zresztą, jak było tak było, nie cofajmy się aż w tak daleką przeszłość. Wystarczy, gdy cofniemy się o pół wieku, do okresu kiedy wyroby stolarzy z Nowego stały się artykułem poszukiwanym w dużych nawet miastach i wyrobiły sobie doskonałą markę w całym kraju.

Wtedy jeszcze produkowano na potrzeby okolicznych miast. Meble szły do Gniewu, Tczewa, Grudziądza i Świecia. Stamtąd przebiegli handlarze wywozili je dalej, zarabiając na pracy stolarzy z Nowego spore sumy.

Później już po pierwszej wojnie światowej stolarze z Nowego — a raczej ich meble — wypłynęły na szersze wody. Stolarze weszli w kontakt handlowy z Gdańskiem. Meble nowieńskie poczęły wędrować za granicę.

Ale i handel z Gdańskiem nie wyszedł nowieńskim stolarzom na dobre. Gdańsk dyktował ceny, eksploatował rzemieślników.

Poczęto szukać rynków zbytu wewnątrz kraju. Nie było o nie łatwo. Stagnacja, kryzys. Za meble płacono śmiesznie niskie ceny. Ponadto każdy z nowiejskich stolarzy działał w pojedynkę. Cała działalność była niezorganizowana i chaotyczna.

Niewesoło się wówczas żyło w Nowem.

Punktem zwrotnym były zorganizowane dwukrotnie w 1937 i 1938 roku „targi meblowe". Przyjechało dużo osób. Kupcy pośrednicy z Warszawy, z Berlina, z Londynu. Oglądali, kręcili głowami, węszyli dobry interes. Powstało kilka firm, żerujących na pracy rzemieślników. Meble z Nowego dotarły do stolic europejskich, nowieńscy rzemieślnicy zyskali sobie miano mistrzów w swoim zawodzie.

Wojna zniszczyła Nowe. Zniszczeniu uległo 45 proc. warsztatów. Po wojnie powstały Państwowe Zjednoczone Zakłady Stolarskie, które nazywają się obecnie Państwowymi Nowieńskimi Zakładami Przemysłu Drzewnego. Skupiają one większość stolarzy. Mają kilka warsztatów, trudniących się produkcją mebli, przeznaczonych przede wszystkim na eksport.

Całe Nowe mówi o konieczności założenia tu fabryki. Fabryka połączyłaby wszystkie rozszucone po mieście warsztaty zakładów, przyciągnęła indywidualnych, zmieniła charakter miasta, zwiększyła produkcję.

Fabryka taka miała powstać. Wyznaczono teren na jej budowę, zwieziono cegły, przysłano do Nowego kilka maszyn dla niej przeznaczonych.

I na tym się skończyło. Maszyny rdzewieją na placyku koło dworca.

Fabryki, jak nie było, tak nie ma.

A Nowieńskie Zakłady Przemysłu Drzewnego rozrzucone po całym mieście nie mają gdzie magazynować gotowych mebli, duszą się po prostu w ciasnych warsztatach.

Rosjanie nie uczą się języka polskiego

Warszawa. — Bolszewicy wyczerpali już swój zapas „popów" przysyłanych z Rosji i znających jako taki język polski. Na stanowiska wojskowe od dowódcy batalionu wzwyż przyjeżdżają Rosjanie nie umiejący ani słowa po polsku. Naprzykład do nowoutworzonego 4-go pułku artylerii przeciwlotniczej w Skierniewicach przyjechała obsada dowództwa z majorem Wołkowym na czele, która paraduje w mundurach sowieckich i wydaje rozkazy po rosyjsku.

HUMOR KRAJOWY

Bigos na cały tydzień

Grzano bigos istotnie,
W popołudnie sobotnie,
W kotłach grzano go wiele —
Będzie obiad w niedzielę!
W poniedziałek uparcie
Znów bigosik był w karcie..
Potem, owszem, we wtorek
Psuł klientom humorek.
A że tutaj wszedł w modę —
Grzał się w kotle we środę...
W czwartek — bestia — był jeszcze,
Ludzie jedli go z dreszczem
I pytali, czy w piątek
Będzie może wyjątek?...
Ale po co wyjątki?

W piątek także był w planie,
Bo w soboty i w piątki
W planie właśnie jest grzanie!
Więc go grzano istotnie,
W popołudnie sobotnie,
W kotłach grzano go wiele,
By starczyło w niedzielę!
W kotłach bigos się praży,
W słowach wydać już trudno
Jak o zmianie się marzy,
Jak z bigosem tym nudno!
Idzie wiosna zielona,
Z nią kapustka, ta młoda,
Z młodej — wkrótce — kiszona:
Będzie bigos w gospodach!!...

11 milionów gazet drukuje się codziennie we Francji

Francuz kupuje przeciętnie 6 kg. gazet rocznie

(Korespondencja własna „Narodowca")

Przemysł drukarski we Francji stanowi jedną z wielkich gałęzi gospodarki narodowej. Poza drukarniami, wyspecjalizowanymi w drukowaniu gazet, istnieje przeszło 8.000 drukarń, wykonujących druki reklamowe oraz około 2.000 drukarń, w których tłoczy się wydawnictwa książkowe. Rzadko który przemysł jest dotknięty tak potężnym brakiem surowca jak przemysł drukarski i to nietylko we Francji, albowiem ze wszystkich krajów nadchodzą wiadomości o braku papieru gazetowego i olbrzymim podrożeniu tego surowca. Wystarczy stwierdzić, że w okresie przedwojennym płacono za papier gazetowy 900 franków za tonę. Dziś taka sama tona papieru kosztuje 65.000 franków!

Jedna godzina pracy zecera w okresie przedwojennym wraz z kosztami prądu, gazu, ołowiu, podatkami, składkami do ubezpieczeń, opałem, światłem itp. kosztowała 50 franków. W roku 1945 ta sama godzina kosztowała 100 franków, pod koniec roku 1950 cena ta wynosiła 552 franki. Dziś jest ona jeszcze wyższa po ostatniej zwyżce cen prądu, gazu i najważniejszych surowców.

Papier

Największą trudność w przemyśle drukarskim polega na dostawach papieru. Drukarz pragnący nabyć papier musi zamawiać ten surowiec conajmniej pół roku naprzód. Zamówienia na papier dokonane w połowie kwietnia będą bowiem wykonane dopiero w ciągu listopada! Powodem tego stanu rzeczy jest powszechny w świecie brak drzewa, służącego do wyrobu papieru.

Niemniej, we Francji poczytność pism w porównaniu z okresem przedwojennym jest prawie ta sama. Francuskie drukarnie wypuszczają codziennie 11 milionów gazet, z czego 4 i pół miliona przypada na sam Paryż. Ponadto drukuje się co tydzień 18 milionów tygodników różnego rodzaju oraz 3 miliony miesięczników i różnych przeglądów... Nakłady niektórych tygodników dochodzą do pół miliona. Ogółem francuskie drukarnie zadrukowują rocznie 240.000 ton papieru, czyli na jednego mieszkańca Francji przypada rocznie 6 kilogramów gazet, tygodników i miesięczników. Powyższe cyfry nie uwzględniają papieru dostarczanego drukarniom wykonującym książki lub druki propagandowe.

Sprzęt

Jeżeli chodzi o sprzęt, francuskie drukarnie są naogół wyposażone w sprzęt mechaniczny. Szczególnie wielki postęp zanotowano w drukarniach wykonujących druki reklamowe i rewie kolorowe. Wklęsłodruk, nazywany powszechnie „offsetem" jest w pełni rozwoju. Nieco trudniej sytuacja przedstawia się z heliograwurą. Ten dział potrzebuje bowiem wielkich i kosztownych instalacji, gdyż wymaga on licznych urządzeń technicznych bardzo precyzyjnych.

Obydwa te działy do ostatnich czasów cierpiały na brak fachowców. Dzięki związkom zawodowym powstały dwie szkoły, w których przygotowuje się przyszłe kadry drukarzy specjalistów. Szkoły te mimo, iż istnieją dzięki inicjatywie prywatnej związków zawodowych, są wyposażone w najnowsze maszyny i uczniowie opuszczający ich progi mogą stanąć w szeregach najlepszych fachowców zagranicznych.

J. Urban

Od 20 maja letni rozkład jazdy na kolejach francuskich

PARYŻ. — Letni rozkład jazdy na kolejach francuskich będzie obowiązywał od niedzieli, 20 maja. Podróżnym, w ich własnym interesie poleca się zasięgnięcie przed podróżą informacji o nowym rozkładzie jazdy.

Nowe francuskie znaczki pocztowe

Ministerstwo Poczt, Telegrafów i Telefonów ogłasza, że z dniem 4 czerwca zostanie puszczona w obieg seria znaczków pocztowych z dopłatą na rzecz Czerwonego Krzyża. Na znaczkach widnieją podobizny słynnych ludzi z XIX wieku:

5 fr + 1 fr Alfred de Musset, znany pisarz; 8 fr + 2 fr malarz; 10 fr + 3 fr Gay-Lussac, fizyk i chemik; 12 fr + 4 fr Robert Surcouf, inżynier i aeronauta; 15 fr + 5 fr Talleyrand, dyplomata; 20 fr + 10 fr Napoleon I.

Na dolnym zdjęciu: od lewej do prawej nowe znaczki z podobiznami: Talleyranda, Napoleona I, Gay-Lussaca, Surcoufa.

Na górnym zdjęciu: kilka nowych znaczków pocztowych, które zostaną puszczone w obieg w przyszłym miesiącu.





(Foto: Record)

Zachęta do nabożeństwa do Matki Boskiej

„Wędrownik" pisze nam:

W wielu kościołach francuskich na Północy i w ogóle wszędzie, gdzie są większe skupiska Rodaków, znajdują się obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, jako dowód przywiązania serc polskich do wiary ojców, jako dowód szczególniejszej czci ku tejże Matce. W wielu też kościołach widać na pierwszy rzut oka, żywą wiarę i pobożność, a nawet kult szczególniejszy Matki Bożej. Obrazy te są przyozdobione kwiatami żywymi, lub wieńcami, czy płonącymi wiecznie świeczkami.

Ale w jednym z kościołów „Opuszczona, wzgardzona i zapomniana" przez Polaków, Matka, daremnie od wielu lat woła „Pójdźcie do mnie moje dziatki", przyszedł czas — ach przyszedł czas. Ale cóż, dziatki wołania nie słyszą, a może już pozostali głusi na Jej wołanie. Wisi, biedna, Jedna z Najdroższych opuszczona Matka, z dala od ołtarza, z dala od innych obrazów, czeka i czeka daremnie... Od czasu do czasu, zawędrowałem do tego kościółka, ale nigdy — i nikogo jeszcze nie widziałem, by ktoś przyklęknął, lub chociaż jedną świeczkę zaświecił lub od niechcenia chociaż jeden kwiatek żywy rzucił u Jej stóp.

„Biedny kto Ciebie nie zna od powicia, i nigdy Twego nie słyszał Imienia. Lecz ten biedniejszy, kto w rozpuście życia, stał się niegodnym Twojego wejrzenia".

Od Redakcji. — *Powyższe słowa „Wędrownika" były pisane w końcu kwietnia. Chcemy wierzyć, że w maju, miesiącu Matki Bożej, w owym kościółku jest inaczej, że przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, zawieszonym pod chórem, modlą się codzinnie matki, dzieci i ojcowie polscy, uczęszczający na majowe nabożeństwa.*

Przygody Rafała Pigułki

Raf Pigułka, sercem młody,
Stale jakieś ma przygody.

A bogaty, jak wiadomo,
Więc dla kobiet jest oskomą.

Pokłócił się dnia pewnego:
Swary wyszły ot z niczego;

Panna daje mu siarczysty
Policzek i wszystkie listy.

Rewanżuje się Raf skoro —
Rachunków „paczuszką" sporą...



(x)

53) (Ciąg dalszy)

— Sam chciał tego — rzekł generał ze spokojem, zwracając się do majora Berkleja. — Sądzę, że jestem tu niepotrzebny. Pan chyba sam dostatecznie troszczyć się będzie o rannego.

— Wszystko w porządku, gubernatorze — odparł zapytany.

— Przygotowany powóz przewiezie lorda w bezpieczne miejsce.

— Żegnam więc panów — ukłonił się Hercomer i wraz z Rajmundem opuścili plac pojedynku.

Doktór założył Rudyardowi tymczasowy opatrunek i z pomocą majora przeniósł go do powozu.

— Dokąd mamy odwieźć chorego, majorze? — zapytał, wsiadając do pojazdu doktór. — Jabym radził odstawić lorda do najbliższego szpitala, gdzieby można było bez zwłoki przystąpić do koniecznej operacji wyjęcia kuli z piersi.

— Możliwe, że pan ma rację, doktorze — odparł major — ja jednak nie mogę nawet myśleć o tym, by przewieść lorda do jakiegoś szpitala lub sanatorium. Pojedynek gubernatora pozostać musi w ścisłej tajemnicy, i dlatego niewolno nam nikomu pokazywać rannego. Najlepiej będzie przewieźć go do mego prywatnego mieszkania i tam przeprowadzić ową niezbędną operację. A jeśli pan sam, doktorze nie zechcesz brać na siebie odpowiedzialności za jej skutki, weźmiemy jakiegoś specjalistę-chirurga do pomocy.

— Tak, to byłoby pożądanym, majorze — zgodził się doktór, nie udało mi się jeszcze bowiem skonstatować na leżycie, na ile rana lorda jest głęboką i niebezpieczną i mocno obawiam się o skutki.

Tymczasem powóz ruszył z miejsca, i po krótkim czasie zatrzymał się przed domem majora.

Stara jego matka prowadząca jego niewielkie kawalerskie gospodarstwo z przerażeniem przyjęła niezwykłego gościa.

— Jest to lord Champlin, matko, mój dawny kolega — wyjaśnił major — któremu sekundowałem dziś przy pojedynku.

Zakończenie niestety tej całej sprawy wypadło niezbyt pomyślnie dla lorda, ponieważ zaś przeciwnik jego jest bardzo znaną i wysoko usytuowaną osobą, wypadek ten zostać musi w bezwzględnej tajemnicy. Dlatego też byłem zmuszony przywieźć rannego do siebie, by umożliwić potajemne przeprowadzenie koniecznej operacji.

Lord Rudyard złożony został w sypialni majora, a stara jego matka usiadła przy łóżku chorego, pozostającego nadal w głębokiem omdleniu.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



Doktór tymczasem udał się osobiście do jednego z kolegów specjalistów z prośbą o pomoc.

— Czy lord nie ma krewnych, którzy by się nim zajęli? — spytała matka majora.

— Krewni nie wiedzą o niczym — odrzekł zapytany.

— I właśnie muszę, jakkolwiek ciężko mi jest bardzo zawiadomić siostrę lorda o smutnym wypadku.

Obawiam się bowiem, że może być po tym zapóźno!

Tymi słowy usiadł major przy biurku i skreślił słów kilka do Lei.

. . . .

Dnia tego obudziła się Lea nieco później niż zwykle.

Uporządkowawszy poranną tualetę udała się w odwiedziny do swego ukochanego brata.

Jakież tedy było jej zdumienie, gdy służba hotelowa powiadomiła ją, iż lord Champlin o świcie udał się na poranną przechadzkę.

— Ach, co za lekkomyślność — zawołała ze zdziwieniem. — Widocznie, że Rudyard uważa się już za zdrowego! W rzeczywistości jednak jest dopiero rekonwalescentem i ta poranna przechadzka może być zabójczą dla niego.

Po śniadaniu zjawił się kamerdyner i wręczył Lei przed chwilą przyniesiona kartkę.

Był to liścik majora Berkleja.

Przebiegłszy wzrokiem kilka skreślonych przezeń słów, zerwała się Lea z krzesła.

Krzyk przerażenia wydarł się z jej piersi.

Schwyciwszy w pośpiechu płaszcz i kapelusz pobiegła nieszczęśliwa kobieta pod wskazany adres.

Po kilku chwilach major Berklej z niskim ukłonem otworzył jej drzwi swego mieszkania.

— Cóż się stało memu bratu, majorze?! — krzyknęła od progu. — Na miłość Boską mów pan i nie kryj niczego przede mną!!

— Lord miał dziś rano pojedynek i został ciężko raniony. — odrzekł ze smutkiem zapytany.

— Pojedynek?! Z kim?

— Niestety nie mogę wymienić pani nazwiska przeciwnika brata, jestem bowiem związany słowem honoru.

— Zbyteczne, majorze. Ja sama znam imię mordercy Rudyarda — zawołała Lea. — Jest nim mąż mój, gubernator Hercomer!

Major milczał spuściwszy głowę.

Podawszy rękę pięknej kobiecie wprowadził ją do sypialni, gdzie na wygodnym łóżku spoczywał blady nieprzytomny Rudyard.

Z głośnym krzykiem padła nieszczęśliwa na kolana.

W tej samej chwili weszli doktorzy i poczęli przygotowania do operacji.

Operacja musiała być dokonaną natychmiast. Nie wolno było stracić ani chwili.

Musiała więc Lea opuścić ukochanego swego brata i oczekiwać w pobliskim pokoju rezultatu zabiegów lekarskich. Wiecznością całą wydawało się jej owe kilkanaście minut, jakie zużyli doktorzy na wyjęcie kuli z piersi lorda Rudyarda.

Wreszcie uchyliły się nieco drzwi i ukazała się w nich rozpogodzona twarz chirurga.

— Szanowna pani może już wejść do brata. Operacja udała się nadspodziewanie dobrze i grożące niebezpieczeństwo minęło. Choroba przeciągnąć się coprawda może kilka tygodni, życie jednak lorda pewne jest w zupełności.

Po chwili klęczała już Lea przy łożu Rudyarda, i gdy obaj doktorzy opuścili chorego, podniosła ręce do góry i zawołała:

— To on przyprawił cię o chorobę, to on chciał pozbawić cię życia. Ale ja, jego małżonka, krwawo zemszczę się na nim! Nie spocznę póki krew twa pomszczoną nie zostanie!

ROZDZIAŁ XXXIII.

Tęsknota.

W wytwornie urządzonym buduarze swego berlińskiego mieszkania siedziała Adelajda Harding, żona człowieka, którego zwano niegdyś „Królem żelaza".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Jubileusz 25-lecia Związku Tow. Kobiecych

Związek Tow. Kobiecych we Francji obchodzi w niedzielę, dnia 17 czerwca br. 25-lecie swego istnienia. Obchód odbędzie się w kolonii Waziers Notre Dame, w Salle des Fêtes.

Program:

1) O godz. 11 rano Msza św. na intencję Związku, — odprawi ks. Rzeźniczek z Waziers Notre Dame.

2) Od godz. 12.30 do 14.30 przerwa obiadowa.

3) O godz. 3 otwarcie uroczystości i powitanie gości przez prezeskę Związku.

4) Wspólne odśpiewanie hymnu Związku „Chociaż zdala od Ojczyzny".

5) Przemówienia gości.

6) Sprawozdanie z 25-letniej pracy w Związku (p. Kunkielewiczowej).

7) Rewia „Po całej Polsce".

W wolnych chwilach występy poszczególnych okręgów. Zakończenie uroczystości odśpiewaniem „Roty".

Program rewii „Po całej Polsce" składać się będzie z następujących obrazów:

1. Słowo wstępne;
2. „Po całej Polsce" (śpiew chóralny);
3. „Polsko, Twoje niebo" (duet);
4. „Wspomnienie" (wiersz);
5. Bałtyk („Szumi Bałtyk", „Choć burza", „Nasz statek"), (występ marynarzy);
6. „Pomorze Wielkopolska" (śpiew — obrzęd);
7. Kujawy (kujawiak i śpiew);
8. „Wisła" (śpiew);
9. Mazowsze (inscenizacja i mazur);
10. Warszawa (wiersz i śpiew);
11. Łowicz (śpiew żniwiarzy);
12. Śląsk (śpiew górników, inscenizacja);
13. Góry (inscenizacja, wiersz, śpiewy);
14. Kraków (wiersz, śpiewy, krakowiak);
15. Lwów (inscenizacja, polka, śpiew);
16. Wilno (śpiew, wiersz, polonez);
17. „Czy to w dzień" (śpiew);
18. „Wróćmy tam" (śpiew chóralny).

Zakończenie.

Święto Ludowe w Lille

Tradycyjne święto ludowe w Lille rozpoczęło się uroczystą Mszą świętą w kaplicy polskiej przy rue de l'Hôpital Militaire.

Po południu, o godz. 17, odbyła się akademia, w której — w salonach „Maison du Commerce" przy 77, rue Nationale w Lille — gremialnie wzięła udział liczna kolonia polska z Lille i okolicy. Między innymi przybyli na święto ludowe i akademię pp. dr. Soroka, delegat Zarządu Głównego PSL z Paryża, Białosiewicz Wł. prezes PSL — II Okręgu Lille, Andrzejczak, sekretarz Związku Rez. i b. Wojsk., pani Andrzejczakowa, prezeska Federacji Obrońców Ojczyzny, Kulig Wojciech, prezes ZUPRO. w Roubaix, Poziemski Paweł, prezes ZUPRO w Lille, Zawojski, prezes PSL w Roubaix, Cichoń, prezes Koła teatralnego im. Wł. Reymonta w Lille oraz członkowie i sympatycy PSL.

Po zagajeniu akademii i odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz „Marsylianki", prezes miejscowego Koła PSL p. Ganczarek odczytał listę poległych działaczy i przywódców Polskiego Stronnictwa Ludowego, których pamięć uczczono jednominutowym milczeniem.

Do zebranych przemówił p. Ganczarek Alojzy. W przemówieniu swoim podkreślił znaczenie święta ludowego, obchodzonego uroczyście w Polsce przedwojennej, kiedy u steru rządu polskiego stał Wincenty Witos, jak również mówił o znaczeniu tego święta w dobie obecnej, na emigracji — zdala od Kraju. W dalszej części przemówienia scharakteryzował doniosłe znaczenie ruchu ludowego w odbudowie Państwa Polskiego.

Z kolei zabrał głos dr. Soroka, delegat Zarządu Głównego PSL z Paryża. Prelegent w interesującym przemówieniu zobrazował fazy rozwoju ruchu ludowego w Polsce i tu za granicą. Ostro krytykował ludzi z obozu sanacyjnego — mówca jednak nie miał celu wygłoszenia przemówienie agitacyjnego — lecz dobitnie uzasadnił, że ani Mikołajczyk, ani Polskie Stronnictwo Ludowe nie są odpowiedzialni za Jałtę.

To częste i ciągłe wywlekanie sprawy jałtańskiej nie godzi bynajmniej w Stanisława Mikołajczyka i PWKD — co w ogóle jest bezpodstawne i nawet śmieszne — ile raczej w nieszczęśliwe społeczeństwo w Kraju, które przytłaczającą większością wypowiedziało się za St. Mikołajczykiem, jego polityką i tym samym Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Udowodnił on, że tak zwane organizacje „niepodległościowe", bynajmniej nie dążą do zjednoczenia na emigracji, lecz wprost przeciwnie — dążą one do rozbijania.

Po przemówieniu odbyła się część artystyczno-muzyczna akademii z udziałem pp. Gajdarskiego i Aleksandrowicza. Uroczystość święta ludowego zakończyła się całonocną zabawą przy dźwiękach doborowej orkiestry górników z Macou-Condé.

Święto ludowe w Lille było nie tylko manifestacją patriotyzmu ale i również świętem solidarności i braterstwa ludzi i organizacyj, kóre dążą wytrwale do zwycięstwa myśli społeczno-politycznej szerokich mas ludowych. Państwo Polskie bowiem chcąc spełnić swą dziejową rolę, musi się stać Rzeczypospolitą demokratyczną nie tylko z formy, ale i treści swego życia.

Trzech zabitych, 4 rannych w nieszczęśliwych wypadkach

BILLY-MONTIGNY. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Rouvroy-Noumea. Czteroletni Henryk Loget, którego rodzice zamieszkują przy ulicy Muret, uczepił się u samochodu ciężarowego. Malec spadł w pewnej chwili i koła samochodu przejechały go.

* * *

LIEVIN. — Czechosłowak Ceuk Fruka, zamieszkały w Liévin, lat 42, rzucił się w Fampoux, pod pociąg. Śmierć nastąpiła na miejscu. Poszarpane zwłoki Czecha odkrył mechanik pociągu motorowego, który jechał z Lille.

* * *

CAMBRAI. — Pociąg motorowy najechał w Marcoing na samochód półciężarowy. Kierowca samochodu, p. Dupire, oraz towarzyszący mu syn 7-letni, odnieśli szereg okaleczeń.

* * *

LILLE. — Ambulans wojskowy, który wracał z Nouvion do Lille, rozbił się o przydrożne drzewo w Fesmy, na szosie z Nouvion do Cateau. Starszy sierżant Acloque, który kierował samochodem, został ranny. Do Lille przewieźli go przygodni automobiliści.

* * *

Poza tym zanotowano pod Watten wybuch pocisku, który urwał rękę 13-letniemu Piotrowi Schapmannowi, w Ferriere la Grande, groźne okaleczenie podczas pracy, robotnika Juliusza Raimanta. Raimant, przewieziony do szpitala, zmarł krótko po przyjęciu.

Dodatkowy autobus „Citroen" na linii Lens — Lille

Towarzystwo Transportowe „Citröen" postanowiło uruchomić z dniem 21 maja dodatkowy autobus na linii Lens — Lille. Autobus ten będzie również utrzymywał komunikację z Arras i Bruay. Rozkład jego jazdy będzie następujący:

Odjazd z Lens o godz. 7 do Arras. Przyjazd do Arras o 7.45. Odjazd z Arras do Lille o godz. 8.15. Postój krótki w Lens o godz. 9, przyjazd do Lille o godz. 10. Odjazd z Lille do Bruay o godz. 12.30, przyjazd do Bruay o godz. 14.30. Odjazd do Arras o godz. 15. Przejazd przez Lens o godz. 16, odjazd z Lens do Arras o godz. 16.30, przyjazd do Arras o godz. 17.15. Odjazd z Arras do Lens o godz. 17.30, przyjazd do Lens o godz. 18.15.

Następstwa pijaństwa

PARYŻ. — W piątek nad ranem, jeden z mieszkańców z ulicy Panamskiej, przewiózł do szpitala Lariboisière, 46-letnią France Corray. Nieszczęśliwa, matka dwojga dzieci, zmarła krótko po przybyciu.

Komisarz policji, który dowiedział się o sprawie, przystąpił niezwłocznie do dochodzeń i jako pierwszego przesłuchał Juliusza Campona, który niewiastę przewiózł do szpitala. Campon, który liczy lat 35, jest malarzem, oświadczył komisarzowi policji, że dostrzegł jak pewien nieznany mężczyzna nożem [illegible].

Zeznania nie zadowoliły komisarza, który zarządził dalsze badanie Campona. Ten po pewnym czasie zaczął plątać się w swych zeznaniach, po czym dopiero wyznał prawdę. Z zeznań Campona wynika, że Campon, który był wdowcem, żył od pewnego czasu z Corayową, która była wdową. Niewiasta za często się jednak upijała. To doprowadziło do zaognienia stosunków dwojga przyjaciół, które zakończyło się tragicznie dla niewiasty. Campon pobił ciężko pijaną, gdy ta w stanie nietrzeźwym będąc, obraziła jednego [illegible] przyjaciela.

Mężczyzna, który napadał na dziewczęta w dolinie rzeki Ondaine, został aresztowany

ST. ETIENNE. — Od kilku tygodni napływały do policji w St. Etienne skargi o napady na bezbronne i samotnie idące dziewczęta w dolinie rzeki Ondaine. Między innymi, w dniu 30 marca, osobnik ten napadł na 18-letnią Janinę Chabanol, idącą z Firminy do St. Etienne.

Sprawa została przekazana policji kryminalnej. Algerczyk Chalali Brahim został aresztowany. Panna Chabanot rozpoznała w nim mężczyznę, który na nią napadł. Algerczyk do winy nie chce się przyznać.

Zbrodniczy lekarze z Struthofu odpowiedzą przed sądem w Strasburgu

STRASBURG. — Sprawa zbrodniczych występków popełnionych przez Niemców w obozie w Struthofie na deportowanych, znajdzie niebawem swój epilog.

Sprawą oprawców zajmie się sąd wojskowy w Metzu, zbrodniczych lekarzy, którzy przeprowadzali doświadczenia na internowanych, sąd w Strasburgu.

Spośród 6 lekarzy, którzy zbrodnicze doświadczenia przeprowadzali, tylko dwóch znajduje się w więzieniu: Otto Bickenbach i Eugeniusz Hagen.

Hagen, któremu powierzono wypróbowanie szczepionek przeciw tyfusowi, uważał, że osoby umieszczone w obozie eksterminacyjnym w Struthofie nie wystarczały, wobec czego do swoich doświadczeń kazał sprowadzić więźniów z obozu oświęcimskiego.

Bickenbach przeprowadzał doświadczenia z urotropiną, antydotum śmiercionośnego „fosgenu" (gaz). Z winy lekarzy, setki osób postradały życie.

Parowóz przejechał górnika

METZ. — W godzinach przedobiadowych wydarzył się w Koncourt nieszczęśliwy wypadek. Parowóz przetokujący, przejechał 39-letniego górnika Piotra Sibilię. Górnik zmarł na miejscu. Przyczyny nieszczęścia nie zostały ustalone.

LENS. — (Ku czci matek-Polek). — Kolonia polska w Lens odda hołd zasługom matek-Polek w przyszłą niedzielę, 27 maja. Jak corocznie, Towarzystwo Polek im. Heleny Paderewskiej organizuje w ostatnią niedzielę maja „Dzień Matki", który w roku bieżącym będzie połączony z obchodem 17. rocznicy Towarzystwa. Przed południem zostanie odprawiona Msza św. w kaplicy św. Elżbiety na intencję matek. Uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali p. Marchewki. Dzieci przygotowują się już od kilku miesięcy do popisów dla upiększenia „Dnia Matki". Program przewiduje dalej między innymi wesołą sztuczkę teatralną pt. „Papugi naszej babuni". Towarzystwo Polek zaprasza rodziny polskie z Lens i okolicy do licznego udziału w tej uroczystości.

DOURGES. — (Podziękowanie). — Składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości poświęcenia sztandaru Koła Ministrantów.

Przewielebnemu księdzu Janowi Wrońskiemu, Dyrektorowi Związku Dziatwy na Północną Francję, państwu Szuflakom za ufundowanie sztandaru, zarządowi K.T.M., Bractwu Matek żywego Różańca, K.S.M.P.-m., Towarzystwu Polek im. Dąbrówki, Kołu Teatralnemu im. ks. Józefa Poniatowskiego, Kołu Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny, Kołu Rezerwistów i Byłych Wojskowych, Polskiej Sekcji C.F.T.C., Klubowi Bilardzistów „Polonia", Harcerzom i Krucjacie Eucharystycznej. Nadto p. Piskorskiej i pp. Karpikom z Hénin-Liétard, oraz paniom Dreslerowej, Wojtkowiakowej i Kryślakowej z Dourges.

Wdzięczni jesteśmy również za przybycie na naszą uroczystość Krucjacie Eucharystycznej z Marles-les-Mines, Kołu Ministrantów z Oignies-Ostricourt, Evin-Malmaison i Villers.

BETHUNE. — Zawiadamia się wszystkie Towarzystwa, które otrzymały zaproszenie na rocznicę Tow. gimn. „Sokół" (17 czerwca), że uroczystość przewidziana na ten dzień, nie odbędzie się z powodu wyborów we Francji.

Obchód rocznicy odbędzie się o tydzień wcześniej, to jest 10 czerwca. Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Do Polaków w Oignies - Garguetelles - Ostricourt

Koło teatralne im. „Adama Mickiewicza" w Libercourt wystawi dramat 4-aktowy pod tytułem „Macocha". Sztuka będzie wystawiona 27 maja w sali św. Stanisława. Treść sztuki na długi czas utkwi każdemu widzowi w pamięci. ZARZĄD

HOUDAIN. — Klub Mandolinistów „Sonora" odbędzie swe zebranie w niedzielę 20. maja w sali pana Pawłowskiego o godz. 10. Obecność każdego członka pożądana. Ważne sprawy.

HOUDAIN. — Lekcja orkiestry dętej Koła muz. „Echo" odbędzie się w niedzielę, 20. 5. o godz. 10 w lokalu p. Bercali.

Słomiński Aleksander, dyrygent.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

Uwaga Rodacy z Alzacji i Doubs!

Towarzystwo Kat. im. św. Stanisława bisk. w Belfort, zawiadamia, że w dniu 3. czerwca urządza uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Na powyższą uroczystość zaprasza serdecznie wszystkie polskie organizacje ze sztandarami oraz drogich Rodaków.

Na to święto zostali też zaproszeni pp. prefekt i mer i inne osobistości miasta Belfort. Dlatego prosimy Rodaków o liczne przybycie i młodzież o przyjazd w strojach narodowych. Bliższy program podamy w następnym komunikacie. Zarząd

Najstarszy poborowy obwodu Houdain

HOUDAIN. — Przed komisją poborową w Houdain stanął mieszkaniec Noeux, Józef Kowalski. Był on najstarszym wiekiem poborowym obwodu. Józef Kowalski urodził się w lutym 1904 roku. Liczy zatem 47 lat.

Do wiadomości Polaków zamieszkałych w pobliżu La Ferte sous Jouarre dep. Seine et Marne

Tegoroczna uroczystość Bożego Ciała przypada na dzień 24 maja (czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej). Jak ubiegło lata, tak i w tym roku w ośrodku misyjnym Księży Oblatów Marii Niepokalanej w La Ferte sous Jouarre, 29, ave. du Général Leclerc odbędzie się uroczysta procesja Bożego Ciała o godz. 10.30 rano. Sposobność do spowiedzi świętej będzie od godz. 8.30 — 10.30 rano.

Podobnie jak ubiegłe lata, tak i teraz wielu Polaków rozsianych w bliższym i dalszym sąsiedztwie z La Ferte sous Jouarre zapowiada swój udział w oddaniu publicznej czci Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie ołtarza. Wszystkich serdecznie zapraszamy i witamy. Ks. MICZKO, omi.

Okr. V. Zw. Rez. i b. Wojskowych

W niedzielę, dnia 29 kwietnia odbyło się zebranie reorganizacyjne Okręgu. Prezesem Okr. V. został wybrany Miś Jan, — 6, rue l'Abattoir, Quievrechain; zast.: Dudek z Vieux-Condé; sekretarzem: Delakowicz z Koła Valenciennes; zast.: Bąkowski z Macou-Condé.

Nieoczekiwane zajście w gabinecie sędziego śledczego...

Roger Petit chciał udusić młynarza Hilaire'a, zabójcę Krystyny Pagé

CHARTRES. — W gabinecie sędziego śledczego odbyła się konfrontacja młynarza Marcelego Hilare'a z Rogerem Petit. Konfrontacja byłaby się zakończyła tragicznie dla młynarza, zabójcy Krystyny Pagé. Roger Petit, który był pracownikiem biurowym w przedsiębiorstwie Hilaire'a i pomógł młynarzowi w usunięciu zwłok zamordowanej, zeznał po raz wtóry, że dał swemu pracodawcy rewolwer w samochodzie. Gdy młynarz zaprzeczył, Petit podniósł się i rzucił na mordercę, by go udusić. Adwokatom i strażnikom udało się rozłączyć obu mężczyzn, po czym przesłuchanie potoczyło się w dalszym ciągu.

Nie obyło się jednak bez rewelacji, a tą to ujawnienie przez Rogera Petit posiedzenia rady rodzinnej młynarza w siedzibie ojca Hilaire'a w Meung. Hilaire, który początkowo nie chciał się przyznać do udziału w posiedzeniu, a potem, że na nim mówiono o usunięciu Krystyny Pagé, przyciśnięty do muru w części ujawnił przebieg rozmowy.

Petit podał też, że Hilaire nosił się początkowo z zakopaniem trupa w ogrodzie swego ojca. Dochodzenia trwają i sądzić należy, w najbliższych dniach ujawnią dalszy rąbek światła w strasznej sprawie.

KSMP

Kalendarz rozgrywek sportowych Związku K.S.M.P. we Francji

Do dnia 5-go sierpnia komendanci okręgowi, przeprowadzą w swych okręgach mistrzowskie rozgrywki w następujących konkurencjach:

Pięcioboju, siatkówce, koszykówce, biegach długich, sztafecie.

Finały tych konkurencji odbędą się na zlocie związkowym 15 sierpnia br.

Do dnia 12-go sierpnia zostaną ukończone w poszczególnych okręgach mistrzostwa okręgowe w ping-pong na rok 1951 w grze drużynowej. Finał odbędzie się dnia 19-go sierpnia br. w patronażu Stow. K.S.M.P. Noyelles-Méricourt.

Mistrzostwa indywidualne i w grze parami zostaną przeprowadzone po zlocie, a rozgrywki finałowe o tytuł związkowy, odbędą się w miesiącu październiku.

Projektuje się zorganizowanie mistrzostw związkowych w piłce nożnej. Komendanci okręgowi, posiadający przy swych okręgach drużyny piłkarskie, podadzą je komendantowi związkowemu, celem ustalenia kalendarza rozgrywek.

Komendanci okręgowi zorganizują i przeprowadzą w swych okręgach zawody o polską oznakę sportową, (P.O.S.) Po wszelkie informacje dotyczące P.O.S.-u zgłosić się do komendanta związkowego.

Przy przeprowadzaniu wszelkich mistrzostw proszę stosować sędziowanie oparte o regulaminy francuskich federacyj sportowych, jest to ważne tak dla siatkówki, jak i dla koszykówki. Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień, podaję do wiadomości, iż na zlocie związkowym ten sposób sędziowania będzie stosowany.

Kmdt. Związkowy KAJCZYK

MAZINGARBE, 2-ka. — K.S.M.P. żeńskiej odbędzie swe walne zebranie 20. maja o godz. 14.45 w nowej świetlicy.

Zarząd prosi aby każda druhna była obecna na tym zebraniu. Ważne sprawy do omówienia.

Sprawy Inwalidów

Komunikat Zarządu Koła Paryż Polskiego Zw. Inw. Wojen. we Francji

Zgodnie z uchwałą powziętą na walnym zebraniu koła Paryż P.Z.I.W. — odbyło się w dniu 6. maja br. pierwsze zebranie informacyjne koła. Zebranie to, na które przybyło duże grono kolegów z Paryża i bliskich okolic, podzielone zostało na dwie części.

W pierwszej części kol. Kosior, prez. Koła Paryż P.Z.I.W. zdał krótkie sprawozdanie z przeprowadzonej dotychczas działalności — jak uregulowania przydziału żywności i akcji udzielania pożyczek dla członków Koła, przez Kasę Pomocy Inwalidzkiej, oraz sprawy budżetowe i apel do społeczeństwa o zapisywanie się na członków wspierających P.Z.I.W. — a w drugiej nastąpiła wymiana poglądów co do przyszłej działalności Koła.

Na specjalne podkreślenie zasługują bardzo liczne i pozytywne głosy ze strony starych członków koła, domagające się wszczęcia akcji kulturalno-oświatowej między członkami P.Z.I.W. i doprowadzenia jej do przedwojennej formy.

Osiągnięcie tego celu, widzą członkowie w zorganizowaniu teatru amatorskiego, wieczornic i zacieśnieniu życia towarzyskiego między członkami.

Zebranie odbyło się w nadzwyczajnej harmonii i atmosferze pełnego zaufania. Zebranie zakończyło się krótkim przemówieniem prezesa zarządu głównego kol. Jagiełowicza, który podziękował zebranym za podjętą inicjatywę.

W wykonaniu tej inicjatywy, Zarząd Koła Paryż zwraca się do wszystkich członków Związku Inwalidów oraz Rodzin i znajomych, by zgłaszali się do Zarządu Koła Paryż w godzinach biurowych, lub listownie na adres:

32, Rue Basfroi — Paris XI. — jeżeli interesują się wzięciem udziału w teatrze amatorskim lub w życiu towarzyskim związku. Zarząd Koła Paryż

Kombatanci

Komunikat P.O.W.N.

Zarząd Główny Zw. b. Członków P.O.W.N. we Francji, zawiadamia Okręgi, Koła i wszystkich członków, że Uroczystość 10-ej rocznicy P.O.W.N., połączonej z poświęceniem sztandaru związkowego, odbędzie się w niedzielę 1. lipca br. w Sali Jeanne d'Arc w Lens w centrum miasta naprzeciw kościoła.

Uprasza się Zarządy Okręgów i Kół o rozpoczęcie przygotowań zbiorowych wyjazdów na powyższą uroczystość. Zawiadamiamy kolegów, że w dniu tym odbędzie się dekoracja członków posiadających przyznane oznaczenia polskie i francuskie. Program uroczystości i afisze zostaną nadesłane z początkiem czerwca. Dalsze szczegóły ukażą się w następnych komunikatach. Prosimy o niezwłoczne nadesłanie adresów zarządów Kół na adres. W. Jaśniewciz, 2, rue des Saules, Lens (P.-de-C.).

Za Zarząd Główny:
(—) W. Jaśniewicz, prezes

DIVION. — Stow. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości wszystkim, którzy się zapisali na wyjazd pod La Targette, dnia 20. 5. br., że wyjazd nastąpi z siedziby Koła o godz. 7.15, z Cité 30 o godz. 7.30. Koledzy z Bruay zbierają się koło pomnika o godz. 7.40 z Houdain o godz. 7.45. (Przy rue Aeronautes).

LEFOREST. — (20-lecie Koła Rez. i b. W.) — Koło Rez. i b. Wojskowych obchodzi 20-lecie wraz z poświęceniem nowego sztandaru, w niedzielę 27. maja.

Rano Msza św. na intencję koła oraz za zmarłych członków o godz. 9.20. Zbiórka w sali „Variété" wszystkich chorążych ze sztandarami o godz. 8.30. Wymarsz na mszę św. o godz. 9.10.

Po Mszy św. złożenie wieńca pod pomnikiem i powrót na salę. Godz. 16.30 otwarcie uroczystości przez prezesa. Program popołudniowy zostanie ogłoszony w sali.

Koła, które nie otrzymały zaproszeń, proszone są uważać ten komunikat za zaproszenie.

Koło zaprasza Polonię z Leforest i Auby.

Związek Kupców i Rzemieślników

Uwaga Przemysłowcy i Rzemieślnicy Okręg V. w Marles-les-Mines

Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, 22 bm. w lokalu p. Michalczaka o godz. 20-tej punktualnie. Z powodu bardzo ważnych spraw powinnością każdego członka jest przybycie na zebranie.

Okręg HARNES

Zebranie Okręgu odbędzie się w poniedziałek, 21 maja o godz. 19.30 u kol. Ratajskiego, (Café Alcazar).

Okręg VII DOUAI

Zebranie Okręgu Douai odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 maja o godz. 18 w siedzibie „Hôtel des Flandres", rue des Ecoles, Douai.

* * *

DOUAI. — Sekcja Czeladnicza. — Zebranie odbędzie się w niedzielę, 27 maja o godz. 15 w siedzibie.

Okręg VIII DENAIN

Zebranie miesięczne Okręgu Denain odbędzie się w niedzielę, 20 maja o godz. 15 w siedzibie u kol. Sobeckiego.

Omówienie uroczystości poświęcenia sztandaru Okręgu oraz Domu Kupca.

Podziękowanie

Wszystkim Polakom i Francuzom z Sallaumines i okolicy za tak liczne wzięcie udziału w pogrzebie mego kochanego Syna, drogiego Brata, Kuzyna i Wujka

śp. Jakuba BIAŁASA

który zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie dnia 11-5-51

szczególnie ks. prob. Januszczakowi za wzruszające przemówienie, ks. prob. Majchrzakowi, K.S.M.P. m. i ż., Bractwu Różańca żyw., Kołu Polek za wydelegowanie poczt sztandarowych oraz osobom, które ofiarowały piękne kwiaty i pamiątki, wszystkim tym którzy okazali mi dużo współczucia i pomocy, składam tą drogą najgoretsze podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"!

W smutku pogrążona Matka i Bracia oraz narzeczona p. Owsianna

Sallaumines, w maju 1951

Podziękowanie

Wszystkim Szan. Rodakom oraz licznym Francuzom, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego drogiego Męża, kochanego Ojca, brata, Szwagra, Teścia i Dziadka

śp. Walentego GUMNY

który zmarł dnia 2-go maja w wieku lat 63 szczególnie kołu śpiewu „Lutnia-Jedność", Gniazdu Sokolemu, Tow. Polek „Dąbrówka", filii Syndykatu Chrześcijańskiego, ks. Kawnikowi i Sawickiemu, p. M. Buszyńskiemu za wzruszające przemówienie nad grobem, oraz tym, którzy zajęli się zbiórką i wszystkim ofiarodawcom, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ"!

W smutku pogrążona RODZINA

Dechy, w maju 1951

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna zaraz poważna PANNA lub WDOWA bezdzietna, od lat 25 do 30, umiejąca gotować i ew. także szyć. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1237.

Potrzebna DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej. Zgłaszać się oprócz czwartku do: Madame NOWAK — 230, rue Emile Zola — CALONNE-LIÉVIN (P.-de-C.) (1220)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Dobre referencje wymagane. Dobra płaca. Zgłaszać się: Maison ADAM et EVE — 60, rue Faidherbe — LILLE (Nord). (1223)

Potrzebna SŁUŻĄCA od lat 20 do 50. Referencje wymagane. — Zgłosz. do: RUCK — 14, Bld. J. B. Lebas — LILLE (Nord). (1224)

Poszukuje się OSOBY pracowitej, lubiącą dzieci (których jest 4) i zdolnej do wszelkiej pracy domowej. Miejsce stałe, o ile uczciwa i poważna. Zgł. do: Dr. L. INTNER, SAUFLIEU (Somme). (1225)

Potrzebny od zaraz samotny i dobry ROBOTNIK rolny, umiejący robić w polu i z końmi. Całkowite utrzymanie. Pisać do: PIETRYKOW Wladimir — Suancourt et Piseloup par MORY (Haute Saône). (1226)

Potrzebny UCZEŃ piekarski, który już pracował. Zgłosz. do: NOWAK — 230, rue E. Zola — CALONNE-LIÉVIN (P.-de-C.) (1227)

Potrzebna kwalifikowana SŁUŻĄCA, od lat 20, umiejąca zajmować się gospodarstwem domowem. Zgłosić się lub pisać: Maison GENNNIA — 54, ave de la Motte Piquet — PARIS 15-ème. (1228)

POLAK, wdowiec, lat 44, poszukuje GOSPODYNI domu, względnie WSPÓLNICZKI do prowadzenia gospodarstwa własnego. Oszczędności nie konieczne. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1236.

Potrzebna SŁUŻĄCA, poważna, lubiąca dzieci (bez prania). Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. Zgłosz. do: RENOULT — 23, rue de l'Université — BÉTHUNE (P.-de-C.) (1209)

Poszukuje się do Lille SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. — Zgłosz. do: Mr. BERNARD — 7-bis, rue de Tenremonde — LILLE (Nord). (1211)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. — Zgłosz. do: KRYSTEK Casimir — Boucherie-Charcuterie, Route de Libercourt CARVIN (P.-de-C.) (1193)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Dwaj CZELADNICY krawieccy: jeden na spodnie i jeden na marynarki poszukują pracy w ich zawodzie. Mogą wykonywać także prace w domu. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1222.

RODZINA polska poszukuje pracy na roli. Mężczyzna do pracy w polu lub do koni, niewiasta do kuchni lub nawet do dojenia 3-4 krów. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1230.

NIEWIASTA, lat 45, z 8 letnim dzieckiem, poszukuje pracy na fermie. — Zgł. do: ZUK Anna Chambe par VOULEME (Vienne). (1231)

PIEKARZ-CUKIERNIK, lat 32, samotny, znający wszelkie wyroby suchych ciastek, poszukuje pracy w swym zawodzie. Okolica obojętna — Zgł. do „Narodowca" pod nr. 1207.

Deportowany POLAK, samotny, lat 53, poszukuje pracy jako „Gardien", „Homme toute mains" albo „Valet de chambre". — Pisać pod adres: CHOMA Roman, rue de Mairie, Montigny-en-Gohelle (P-de-C).

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania w Méricourt-sous-Lens, DOM murowany, w dobrym stanie, nadający się na wszelkie handle. Wolny przy sprzedaży. — Zgł. do „Narodowca" pod nr. 1221.

Do sprzedania KAMIONETKA (fourgon tolé) „Renault", 11 C.V., 5 nowych opon, motor odnowiony. Cena 95.000 fr. Zgł. RZEPECKI-GRENDA — rue A. Dumas — MAZINGARBE (P.-de-C.) (1229)

Do sprzedania (20 km. od Paryża) bardzo ładny PAWILON, dobra budowa. Wejście, kuchnia i 3 pokoje, piwnica i strych. Ogród 650 m², 15 drzew owocowych. Pawilon wolny od zaraz. Właściciel udziela kredytu. Cena 850.000 fr. Po wszelkie informacje: S.I.P. 21, rue Rochechouart — Paris 9-ème (Métro: Cadet). (1218)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Kolegi z wojska i z Niemiec, GRZELAKA Mariana, ostatnio przebywającego w Nord, poszukuje: ZIEMBA — 62, rue Lhomond — PARIS 5-ème (1234)

ZMYNDA Stefan poszukuje swej matki ZMYNDA Tekla, która wyjechała do Francji w roku 1928 i zamieszkiwała w departamencie Oise. Ostatnie wiadomości w roku 1943. Ktoby wiedział o jej losie proszony jest o nadesłanie wiadomości do: ZMYNDA Stefan — Cantine au Bois — ROMBAS (Moselle). (1235)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.